

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria Skrzydeł

**SHOUD 4 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem
Geoffreya Hoppe**

9 grudnia 2017 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem tym, Kim Jestem, Adamusem suwerennym. (brawa publiczności) Dziękuję wam.

Jakaż to radość być tu z wami pod koniec roku! Prawdę mówiąc, dzisiaj w Klubie Wzniesionych Mistrzów mamy wielką uroczystość i kolację, coś na wzór waszego świętowania tutaj w Klubie Mistrzów. Nasz Klub to Klub *Wzniesionych* Mistrzów (kilka chichotów), ale my mamy wyjątkową uroczystość. Świątujemy to, czego dokonaliście w ciągu roku. (śmiech publiczności, okrzyki i brawa) Naprawdę. To wielkie osiągnięcie, biorąc pod uwagę jak pełne wyzwania są teraz czasy – i o tym właśnie zamierzam dziś mówić – dokonaliście tego pośród zmagania z tymi waszymi cholernymi wątpliwościami.

Nie chcielibyście mieć przypadkiem antywątpliwościowej tabletki? No cóż, pewnie tak, ale nie zażywajcie jej. (kilka chichotów) Czyż nie chcielibyście mieć czegoś, co byłoby naturalne, bezpieczne i skuteczne – połknęlibyście tę tabletkę i pozbyli się wszelkich wątpliwości – bo to właśnie jest największą przeszkodą, która was zatrzymuje, wątpliwość w sobie.

Gdybyście byli od tego wolni, gdybyście nie troszczyli się o to, co sobie myślą ludzie – a wiem, że wszyscy zapewniacie: „Nie obchodzi mnie, co sobie myślą inni”, ale prawdę mówiąc, jako istoty współodczuwające, bardzo was obchodzi, o wiele bardziej niż powinno – gdybyście się nie martwili, że wszystko stracie, jeśli uwolnicie się od wątpliwości, że wszystko być może stracie... ale właściwie to już straciliście. (kilka chichotów) Gdybyście nie... możemy się z tego śmiać. (więcej chichotów) Gdybyście nie martwili się tak bardzo, że zwariujecie, chcę powiedzieć, nie martwili się o to, że naprawdę stracie rozum... Bo widzicie ludzi, którzy są zamknięci w zakładach dla obłąkanych, śliniących się, którzy są bez przerwy obsługiwani – co nie brzmi znów tak źle (śmiech) – pozbawionych władz umysłowych. Gdybyście się tym nie martwili i gdybyście nie martwili się tym, że przestaniecie istnieć, to znaczy, że wszystko się skończy, i gdybyście się nie martwili tym, że będzie wam cholernie nudno, bo patrzycie z ludzkiego punktu widzenia na to, co się wydarzy, gdy będziecie oświeceni – „Wszystko samo się dzieje. Co ja będę robić przez cały dzień?” Podpowiedź: zastosujcie *i*. Wykreujcie mały dramat tylko po to, żeby pozostawać w ludzkiej sferze zdarzeń.

Gdybyście nie mieli wszystkich tych wątpliwości, wyobraźcie sobie jak byłoby łatwo, ile zabawy byście mieli, gdybyście nie musieli uprawiać tej harówki każdego dnia, tego rodzaju mentalnej, emocjonalnej mordęgi, która was przytłacza, bo myślicie o wszystkim. Wyobraźcie sobie, że macie tę tabletkę na wątpliwości, zażywacie ją i przestajecie się martwić o to, co macie robić; po prostu to robicie. Nie martwilibyście się o skutki. Nie martwilibyście się, czy się uda czy nie, ponieważ już wiecie, że to bardzo, bardzo ludzka ocena spraw. Gdybyście nie wątpili i wszystko byłoby dla was po prostu radosnym doświadczeniem, to właśnie byłoby to, o co chodzi; nie troszczylibyście się o to, co myślą o was ludzie, o to, co wygraliście, a co przegraliście, wiedząc, że nigdy nie przestaniecie istnieć – wyobraźcie sobie, jak wyzwalające by to było, jak uwalniające dla was wszystkich.

Tak więc przyglądam się temu pod koniec roku i stwierdzam: „Dokonałiście tego. To był całkiem dobry rok.” Były po drodze pewne wyzwania, tak, wiele wyzwań było po drodze. Przechodzicie przez bardzo, bardzo ciekawy rodzaj – w ciągu tych ostatnich kilku miesięcy, bardzo, bardzo ciekawy... objaśnię to w trakcie dzisiejszego Shoudu. Udało się wam tego dokonać w ciągu tego roku. Jesteście tutaj, dlatego też będziemy świętować dzisiejszego wieczoru w Klubie Wzniesionych Mistrzów, podobnie jak wy, przy czym my mamy lepsze jedzenie i lepsze wino (śmiech) i ogólnie lepsze towarzystwo.

LINDA: Ooch! (publiczność woła: „Ooch!”)

ADAMUS: Pozwólcie, że wyjaśnię. Zgadnijcie, kto będzie gościem honorowym tego wieczoru.

LINDA: Jezus.

ADAMUS: Jezus. Absolutnie!

LINDA: Ooch! Hej-ho!!!

ADAMUS: Absolutnie! Widzicie? (Linda dumnie prezentuje sweter z tańczącym Jezusem)

Otóż Jezus – Jeshua, proszę – Jeshua nie jest istotą obdarzoną duszą. To energia zbiorowa, wasza zbiorowa energia i energia wielu innych ludzi na planecie. Jeshua nie jest istotą obdarzoną duszą, tak jak wy. Jest czymś w rodzaju kompozytu, na który wszyscy po trochu się złożyliście i stworzyliście tego kogoś, nazwanego Jezusem. Tak więc Jezus pojawi się dzisiaj na bankiecie jako ktoś w rodzaju gościa honorowego, a my będziemy opowiadać dowcipy o Jezusie. (kilka chichotów) Taak. I będziemy opowiadać historie o Jezusie. Będziemy się dużo śmiać z całego tego nieporozumienia na temat tego, kim naprawdę był Jeshua, kim była Maria i kim była Maria Magdalena. Jest tyle nieporozumień na jego temat, których ludzie trzymają się kurczowo, bo lubią trzymać się cierpienia. Lubią zachowywać wszystkie te stare historie o powieszeniu na krzyżu, skazaniu i biczowaniu, i wszystko inne.

To ten rodzaj ludzkiej świadomości, który dominuje wciąż na planecie i zawiera w sobie powątpiewanie, ale pora, żeby sobie to wszystko odpuścić. Pora uwolnić Jezusa. Jak ujął to Tobiasz lata temu: „Zdejmijcie Jezusa z krzyża”. Czy moglibyście sobie wyobrazić... (tylko Linda bije brawo) Dziękuję za dyskretne oklaski. Zdejmijcie Jezusa z krzyża.

Czy potraficie sobie wyobrazić, że oto wszystkie kościoły na świecie, które eksponują Jezusa na krzyżu, uwalniają go, zdejmują go z krzyża. Pokazują zamiast cierpiącego Jezusa... czy zechciałybyś pokazać swoją koszulę (Linda pokazuje sweter z wizerunkiem Jezusa w tanecznej pozie ubranego w spodnie do jogi) – Jezusa imprezującego! Tańczącego Jezusa! Jezusa jogina. (Adamus chichocze, ktoś mówi: „Odlotowy Jezus”) Taak, odlotowy Jezus. Taak.

Tak więc, gdybyśmy tylko – wracając do tematu – gdybyśmy zatem mogli tylko zażyć tabletkę i uwolnić to zwątpienie, bo obserwuję was i widzę przez co przechodzicie, i widzę całą tę mentalną robotę. Uuch! To tak, jakbyście mieli w głowie okropnie zardzewiałe i stare silniki, których ciągle próbowalibyście używać. Będę o tym mówił więcej w przyszłym miesiącu w ramach ProGnost, jednakże umysł już się kończy – nie u was, ale u ludzkości – dosłownie. Jest to ostatnia era umysłu, a będę to objaśniał w szczegółach aż do mdłości, aż do znudzenia i tym podobnie. Słyszałem. Słyszałem. (nieco śmiechu) I tym podobnie...

LINDA: Kochamy cię. O czym mówisz?

ADAMUS: ...o tym, dlaczego jest to ostatnia era – tak nudno, jak tylko wykład może być nudny – umysłu.

LINDA: Dlaczego spojrzaleś na mnie?

ADAMUS: Ponieważ słyszałem wcześniej komentarze o tym, że pierwszy ProGnost był raczej nudny, tak powiedziałaś. (kilka chichotów)

LINDA: No cóż, pierwszy taki był.

ADAMUS: Taak, taak. A więc...

LINDA: Przepraszam.

ADAMUS: ...zamykając kwestię... (więcej chichotów)

LINDA: Prawda jest prawdą.

ADAMUS: Na początek dnia - pytanie. Będziemy mieli dzisiaj całkiem sporo pytań, a zatem pytanie dnia, Linda z mikrofonem.

LINDA: Och, z przyjemnością.

ADAMUS: Uwielbiam zadawać pytania, bo wtedy odsłania się wasza mądrość. Kiedy zaczęliśmy to robić po raz pierwszy, kiedy po raz pierwszy przyszedłem tu po Tobiaszu, stawianie pytań było niezłym wyzwaniem. (Linda gwałtownie łapie powietrze) Było nudno. (Adamus chichocze i chichocze kilkoro z publiczności) Odpowiedzi były – zamierzam po prostu... zamierzam to powiedzieć bez ogródek – były przeciętne. Były powierzchowne. Były przewidywalne. Nie było w nich większej głębi.

Teraz poruszamy jakieś sprawy i odpowiedzi – wasze odpowiedzi – mają o wiele więcej głębi i energii. Mają w sobie przenikliwość i mądrość. Tak więc, podczas gdy kiedyś z obawą przystępowałem do pytań i odpowiedzi, to teraz tak naprawdę je lubię, ponieważ dzielicie się

swoim doświadczeniem ze wszystkimi. Z tymi, którzy są tutaj, z tymi, którzy są online i – przede wszystkim – z tymi, którzy przyjdą po was.

Tworzymy zapis historii o przechodzeniu od oświecenia do wcielonego mistrzostwa. My wszyscy, wy wszyscy tworzycie tę historię. Powstają archiwa nie tylko nagrań filmowych czy słów dla tych, którzy przyjdą, którzy będą to czytać za dziesięć lat, za dwadzieścia lat czy za sto, za tysiąc, którzy będą to czytać czy oglądać i uczyć się śmiać z tych czasów, jednych z najtrudniejszych do śmiania się, gdy się przez to wszystko przechodzi. Będą to czytać i poczują mądrość, ale co więcej, tym, co otrzymają energetycznie, będzie doświadczenie przejścia, jakiego dokonaliście podczas tych siedmiu lat, gdy byliśmy razem, doświadczenie mądrości, jaka z niego wypływa. Podczas gdy niektóre odpowiedzi na pytania jakiś czas temu były raczej banalne – nie analne, banalne (kilka chichotów) – teraz napełnione są istotną treścią i mądrością.

Pytanie 1. Co się dzieje na planecie?

A zatem zapalmy więcej świateł i, na Boga, niech te odpowiedzi będą dzisiaj dobre. (więcej śmiechu) Nagrywamy to.

Pytanie brzmi, pierwsze pytanie z kilku, jakie zamierzam dziś zadać, pierwsze pytanie brzmi: co przekazuje się obecnie w wiadomościach? Nie mówię o konkretnych nagłówkach. Ogólnie. Co się dzieje na planecie? Co – poza Donaldem Trumpem i nuklearnymi wojnami, no wiecie, takimi trywialnymi tematami – jest istotą tych wiadomości? Co się dzieje w wiadomościach? I zależy mi na prawdziwej mądrości w tym względzie. Nie cytujcie nagłówków. Powiedzcie mi, co zachodzi obecnie na planecie.

Linda, proszę, znajdź pierwszą ofiarę. Chciałem powiedzieć, pierwszą mądrość. (kilka chichotów; niewielka przerwa, kiedy Linda wręcza mikrofon wahającej się kobiecie spośród publiczności) Och, można jak nic odczytać tutaj energię! (więcej chichotów)

Nie jestem medium. Jestem jednak Wzniesionym Mistrzem i to, co tutaj odczytałem – i mam nadzieję, że kamera to uchwyciła – to, co odczytałem brzmiało: „Przez 15 lat nie zwrócono na mnie kamery. Teraz zrobili to dwa razy pod rząd.” (więcej chichotów)

SHEA (kobieta): Dokładnie to pomyślałam.

ADAMUS: Dokładnie to pomyślałaś. Taak.

SHEA: Tak. Czy muszę wstać?

ADAMUS: Tak, proszę. To znaczy nie musisz, ale wolelibyśmy. Tak, możesz robić wszystko, co zechcesz.

SHEA: Dziękuję ci.

ADAMUS: Tak. Co jest w wiadomościach? Jakiego rodzaju zdarzenia mają obecnie miejsce na planecie? Gdybyś rozmawiała z grupą uczniów szkoły średniej, a oni nie mieliby o niczym pojęcia i próbowałabyś im objaśnić: „Oto, co się dzieje na planecie”, to co byś powiedziała?

SHEA: Bardzo, bardzo wiele. Wierzyć mi się nie chce, kiedy słucham, co się dzieje na świecie.

ADAMUS: Tak.

SHEA: Mamy teraz Jerozolimę, do której Tobiasz jest tak entuzjastycznie nastawiony.

ADAMUS: Prawdę mówiąc wcale nie, ale mów dalej.

SHEA: Odczułam, że ma tam miejsce pewne pobudzenie.

ADAMUS: Tak.

SHEA: Rozmawiałam z ludźmi...

ADAMUS: Kiedy jest się Żydem mieszkającym w Izraelu.

SHEA: Taak.

ADAMUS: Taak, taak. Taak, taak.

SHEA: Ale rozmawiałam także z...

ADAMUS: Czy zdajesz sobie sprawę z tego, co wyniknie z tego wszystkiego?

SHEA: Mhm.

ADAMUS: Taak, taak.

SHEA: Ale rozmawiałam z różnymi ludźmi, którzy nie wiedzą w czym jest problem, którzy czują...

ADAMUS: A więc, co się dzieje? Co się dzieje? Jaka jest twoja opinia? Spoglądasz na świat i mówisz: „O, mój Boże. To w tę stronę zmierza. Oto, co się dzieje.”

SHEA: Wszystko.

ADAMUS: Wszystko. Wymień jedną rzecz.

SHEA: Uzdrawianie ran w sferze seksu.

ADAMUS: Taak, o to ci chodzi.

SHEA: Całkowite zagubienie, jeśli idzie o mężczyzn. Całkowite.

ADAMUS: Taak.

SHEA: Nie wiedzą nawet...

ADAMUS: Mężczyźni tu na sali, czy zgadzacie się z tym? (jakiś mężczyzna mówi: „Taak, ogólnie rzecz ujmując”)

SHEA: Tak, nie.

ADAMUS: Ogólnie rzecz ujmując. Taak, taak.

SHEA: Ogólnie rzecz ujmując.

ADAMUS: OK.

SHEA: To po prostu nie mieści się w głowie.

ADAMUS: Taak, OK.

SHEA: Całkowita dezorientacja.

ADAMUS: Całkowita dezorientacja. Taak. Nazwę to utratą tożsamości zarówno wśród jednostek, jak i w grupach.

SHEA: Taak.

ADAMUS: A co się dzieje, kiedy ktoś zaczyna tracić poczucie własnej tożsamości?

SHEA: Ooch...

ADAMUS: Taki ktoś próbuje się wycofać i odzyskać to, co miał. To bezpieczniejsze od sięgania po coś nowego.

SHEA: Słusznie.

ADAMUS: Tak więc bardzo wiele się dzieje w męsko-żeńskiej energii, ogromnie wiele, a mężczyźni dosłownie dostają kopniaka...

LINDA: Hmmm!!!

SHEA: To prawda.

ADAMUS: ...w tyłek.

SHEA: To prawda.

ADAMUS: W tyłek. Dostają teraz w tyłek.

SHEA: Ale są też bardzo zagubieni w tym wszystkim.

ADAMUS: Och, absolutnie. To właśnie daje im kopniaka w tyłek. Nie przywykli do takiego zagubienia.

SHEA: Taak.

ADAMUS: Przywykli załatwiać sprawy po swojemu.

SHEA: To prawda.

ADAMUS: A to już nie działa. Czują się...

SHEA: Nie.

ADAMUS: ...jak wy to nazywacie, pozbawieni męskości?

SHEA: Taak.

ADAMUS: Mężczyźni? (brak reakcji ze strony publiczności) Ech, taak, taak. OK. Taak, taak. Nie mężczyźni Shaumbry! Dobry Boże! Mówię o innych mężczyznach. A więc, pozbawieni męskości: „Jaka jest moja rola? Co mam robić?”

SHEA: Są zdezorientowani.

ADAMUS: Są mocno zdezorientowani. I co się wtedy dzieje?

SHEA: Och, zaczęli teraz atakować kobiety.

ADAMUS: Robią to już od dawna, ale...

SHEA: Nie. To dzieje się w inny sposób. Wygląda na to, że bardzo są przestraszeni, bo nie wiedzą, co robić.

ADAMUS: Taak. Dam wam małą wskazówkę w tym temacie. Kobiety są bardzo uwrażliwione jeśli idzie o sferę parapsychiczną i wiedzą jak używać energii psychicznych, często powiązanych z energią seksualną, wiedzą jak użyć energii psychicznej. Mężczyźni tego zupełnie nie potrafią. Chcę powiedzieć, że mężczyźni spoza Shaumbry nie potrafią. (kilka chichotów) Nie wiedzą jak dokonywać psychicznej eksploracji. Nie wiedzą jak się wczuć psychicznie w to, co się dzieje. Pozamykali niektóre ze swoich emocjonalnych kanałów i dlatego teraz są całkowicie zagubieni. Gdyby po prostu odzyskali te wewnętrzne zdolności pozazmysłowe, które tak naprawdę wyłapują, o czym będziemy mówić później, wyłapują pewne sprawy. Jednak oni jakiś czas temu odcięli swoją antenę, że tak powiem (Linda parska), swoją psychiczną antenę. Są bardzo zagubieni. Dobrze.

SHEA: Tak.

ADAMUS: Dziękuję ci. Dziękuję ci za twoją mądrość. Jeszcze kilka osób. Co się dzieje w wiadomościach? Cześć, piękna.

ELIZABETH: Jak się masz?

ADAMUS: Całkiem dobrze...

ELIZABETH: Wesółych Świąt. (chichocze)

ADAMUS: ...jak zawsze. Tak.

ELIZABETH: Moje odczucie, jeszcze zanim rozpocząłeś tę dyskusję, wskazywało to, o czym powiedziałeś, że są grupy, które się cofają, trzymając się kurczowo przeszłości...

ADAMUS: Tak.

ELIZABETH: ...i grupy, które chcą iść naprzód w przyszłość, w związku z czym ma miejsce sytuacja przeciągania w tył i w przód, co jest tak oczywiste i to nie tylko w naszym społeczeństwie, ale na całym świecie.

ADAMUS: Czy ewolucję da się odwrócić albo spowolnić? Mamy do czynienia z nieustanną ewolucją, nie tylko biologiczną, ale ewolucją w całej sieci – to znaczy w życiu. Czy można ją spowolnić? Innymi słowy, chodzi o tych ludzi, którzy wracają do korzeni, tych, którzy powiadają: „komputery to straszna rzecz”, tych, którym nie podoba się technologia, tych, którzy uważają, że w oczach Boga jesteśmy bezwstydni. Czy możemy zawrócić bądź spowolnić ewolucję?

ELIZABETH: Wiesz, nie odczuwam tego. Nie czuję, żeby w ogóle zachodziło spowolnienie. Z własnego doświadczenia wiem, gdzie jest twoja świadomość... Tam, gdzie żyjesz.

ADAMUS: Słusznie, ale jeśli idzie o planetę?

ELIZABETH: Tak więc, w przeszłości...

ADAMUS: Co, jeśli idzie o planetę?

ELIZABETH: Nie czuję tego.

ADAMUS: OK.

ELIZABETH: W tym przypadku może ulec spowolnieniu. Chodzi o ewoluujące bycie pośród ludzi i...

ADAMUS: Co się stanie z grupami i jednostkami w obrębie grup, próbującymi naprawdę zostać przy swoich korzeniach? I nie mówię tylko o, no wiesz, wyzbyciu się wszystkich materialnych dóbr i wywędrowaniu nad Jezioro Walden, ale o próbach powrotu do krajowych korzeni, kulturowych korzeni, rodzinnych korzeni i wszystkich pozostałych. Co się z nimi stanie, gdy ewolucja postępuje naprzód w tempie najszybszym w całej historii? Co się stanie z tymi ludźmi?

ELIZABETH: No cóż, oczekiwałabym, że bodaj niektórzy z nich staną się bardziej otwarci.

ADAMUS: Taak.

ELIZABETH: Niektórzy mogą sfiksować (chichocze), bo to jest jakie jest, a ja nie wiem, czy mowa jest o ogólnej świadomości, grupowej świadomości czy indywidualnej świadomości. Myślę, że istnieje różnica. Jednak z punktu widzenia jednostki istnieje możliwość wyboru w tym życiu i powinniśmy wybrać, w którą stronę idziemy.

ADAMUS: Większość ludzi nie ma pojęcia, o jaki wybór chodzi. Naprawdę. Naprawdę. Otóż zamierzam powiedzieć dzisiaj coś na temat wyboru i poszerzyć to w którymś z następnych Shoudów, coś, co może temu przeczyć, ale większość ludzi naprawdę nie rozumie o jakim wyborze mowa. Ich wybór ogranicza się do koloru skarpetek wyjmowanych z szuflady. I to wszystko, naprawdę, albo co zjedzą na obiad. Nie rozumieją wyborów dokonywanych w życiu, wyborów duszy, wyboru udania się poza granice umysłu, ani też nie chcą tego zrozumieć. Tak więc, będę o tym mówił... kontynuuj, proszę.

ELIZABETH: Tak, zastanawiam się, czy uważasz, że w pewnych przypadkach są jakoś zahipnotyzowani – czy tak? – przez miejsce, w którym przebywają już nie wiadomo jak długo. Uważam, że to jeszcze inny sposób postrzegania problemu.

ADAMUS: Tak.

ELIZABETH: Po prostu pozostawać przy swoim i niczego nie szukać.

ADAMUS: Ale to jest powrót do tego, o czym mówiła Shea. Jest wielu zagubionych ludzi na planecie. Akurat z nimi nie przeprowadza się wywiadów dla wiadomości, no wiesz, pytając: „Dlaczego czujesz się zagubiony?” Ale wystarczy się wczuć, żeby zrozumieć istnienie globalnego uczucia zagubienia.

ELIZABETH: Taak.

ADAMUS: Taak. Dam wam jeszcze inną wskazówkę, o której będę mówił w ProGnost, chodzi o to, że rozmawialiśmy wcześniej o Nowej Ziemi i stwierdziliśmy, że Nowa Ziemia i Stara Ziemia się nie połączą. Jest zbyt duża przepaść między trzymającymi się starego, a tymi, którzy są świadomi, tymi, którzy wiedzą, o jaki wybór chodzi, tymi, którzy przyzwalają na integrację Mistrza i człowieka, tymi wieloma, którzy rozumieją, co stwarza Nową Ziemię. To nie jest coś, o czym myślicie jak o Nirwanie, ale jest to miejsce, dokąd można się udać, żeby być twórczą ekspresją duszy, z wieloma ludzkimi atrybutami, ale bez ugrzęźnięcia w nich.

No i macie całą tę grupę na planecie, która wciąż podlega swoim procesom, ewolucji Jaźni, ale nie przystaje do tych, którzy naprawdę przyzwalają na swoją prawdziwą świadomość. Tak więc macie wielu takich, którzy nadal przechodzą swoje ludzkie doświadczenie wcielenie za wcieleniem.

Macie również grupę, o której jeszcze nie mówiłem, która mocno się trzyma tego, co stare, trzyma się przeszłości, głównie starej męskiej energii i grupa ta obejmuje wiele kobiet. Wiele kobiet, które nie chcą dźwigać odpowiedzialności wynikającej ze stania ramię w ramię z Adamem, wiele z nich lubi noszenie preryjnej sukni i nieustanne szykowanie obiadów oraz tego rodzaju rzeczy.

Właściwie to teraz powstaje coś, co zamierzam nazwać Dolną Ziemią, co z pewnością nie jest Nową Ziemią, ani nie jest też klasyczną Ziemią, fizyczną Ziemią. Stwarza to całkowicie nową rzeczywistość/wymiar, gdzie ci, którzy trzymają się kurczowo przeszłości, którzy nie zamierzają odpuścić i nie chcą odpuścić, natomiast *chcą* nadal wierzyć w Boga, który jest osądający i gniewny, który domaga się modlitw i tym podobnych rzeczy, ci ludzie tam się udadzą. Nie będzie to na tej fizycznej planecie, ale tak to będzie wyglądać. Będzie ona mieć większą grawitację, niż ta fizyczna planeta, psychiczną i dosłowną grawitację. Będzie mieć

więcej reguł i przepisów, większy nacisk na cnotliwość i w ogóle będzie tam dużo bardziej rygorystycznie. To jakby przejść od liberalnej akademii sztuk pięknych do uczelni o wysokim stopniu religijności, gdzie trzeba codziennie chodzić do kościoła i chodzi się chętnie. Nikt ich do tego nie zmusi, kiedy już wejdą w następne wcielenie. Chcą tego, co nazywają prostotą. Chcą podporządkowania się Bogu. Chcą wierzyć w siłę wyższą i w męską siłę wyższą, i nie chcą zrozumieć, że jesteście Bogiem także, no i dobrze. Nie będziemy zmieniać ich poglądów, ani oni nie zechcą nas słuchać. Nazwą nas Szatanem. Nic poza absolutnym uszanowaniem ich na nowej scenie w nowym teatrze Niższego Świata, gdzie będą grać, nie będziemy próbowali zrobić. To wszystko. To wszystko.

Tak więc, wiele dzieje się teraz na planecie. Cóż, dziękuję ci. Kończę moją długą mowę, nic dziwnego, że w niej tyle mądrości. (śmiech) Następny, proszę.

LINDA: Następny.

ADAMUS: Następny, proszę. Co jest w wiadomościach? Jaki jest w nich ogólny zarys tego, co się dzieje?

SCOTT: Niedawno *Time* o tym pisał, o tych, którzy przerwali ciszę. To ludzie, którzy energetycznie po prostu zdecydowali: „Dosyć. Jestem gotów/gotowa opowiedzieć swoją historię.”

ADAMUS: To ujawnienie się.

SCOTT: Po prostu ujawnienie się.

ADAMUS: Taak.

SCOTT: A tak długo było to przez wielu z tych ludzi ukrywane.

ADAMUS: Mhm.

SCOTT: Przez jakieś 20 lat, albo i więcej, przez niektórych.

ADAMUS: Przez całe wcielenia.

SCOTT: Przez całe wcielenia, taak.

ADAMUS: Całe wcielenia wykorzystywania.

SCOTT: A więc, taak. Po prostu mówią...

ADAMUS: A zatem teraz wszystko wychodzi na jaw i obserwowanie tego z anielskich wyżyn jest bardzo interesujące. Wiecie, zrobić krok w tył, zejść z drogi. Bardzo ciekawie jest obserwować to wszystko. Ci, którzy przerwali ciszę, bardzo mi się podoba to określenie. Ludzie ci występują publicznie, narażając się na wstyd, na to, że spotkają się z kpina, osądem i tym podobnie. Ale teraz to wstrząsa wszystkim. A pierwszy wstrząs – pierwsza część wstrząsu jest zawsze czymś w rodzaju zabawy. Coś jak „Naprawdę wprowadzimy zamieszanie”, ale wtedy wszystko inne zaczyna się ujawniać. Robi się brzydkie, jak wasze swetry.

SCOTT: Dlatego też myślę, że właśnie z tego powodu mężczyźni ogarnia strach i pytają: „Co jeszcze się wydarzy?”

ADAMUS: Właśnie! Właśnie. Tak więc, jakie jest twoje odczucie na temat roli mężczyzn na planecie? Co z tego wyniknie?

SCOTT: No cóż, przechodzą przez proces, w trakcie którego po prostu muszą ewoluować. Chodzi mi o to, że albo ugrzęzną i niczego nie rozumieją, albo będą musieli zdecydować: „Muszę się przebudzić i wszystko to rozgryźć.”

ADAMUS: Albo stworzyć coś takiego, jak ten Niższy Świat...

SCOTT: Taak, albo zrobić coś takiego.

ADAMUS: ...albo Inny Świat, możesz nazwać to jak zechcesz, ponieważ to decyzja w rodzaju: „Nie, będziemy nadal wspierać mężczyznę.”

SCOTT: Słusznie, słusznie.

ADAMUS: Taak. Taak.

SCOTT: Albo przyrosną do swoich karabinów, albo powiedzą: „Może powinienem trochę wyluzować.”

ADAMUS: Taak, otóż to. A zatem jakiej rady udzieliłbyś teraz typowemu mężczyźnie na planecie? Typowemu, to znaczy takiemu, który z całą pewnością nie uczestniczy w naszych spotkaniach, ale jest typowym mężczyzną z ulicy. Jakiej rady byś mu udzielił?

SCOTT: Po prostu zacznij być uważnym, bądź świadomy tego, że chodzi o to, jak odczuwasz i jak widzisz to, co ewoluuje w świecie. Nie tyle chodzi o nagłówki w wiadomościach, co o wczucie się, dlaczego te kobiety tak się czują.

ADAMUS: Słusznie.

SCOTT: I żeby zauważył, że są mężczyźni, którzy się zmieniają, czy to w biznesie czy w życiu osobistym i innych sferach, i żeby zauważył, którą drogą chcą iść, ponieważ i tak, jak mówisz, skończą wyborem jednej drogi albo drugiej.

ADAMUS: Mhm. Taak, mam wrażenie, że trochę w tym dwulicowości. Wielu mężczyzn powie: „Nastał czas, żeby kobiety zajmowały więcej miejsca w biznesie czy w religii.” Już pora, żeby pełniły funkcje kapłańskie w Kościele katolickim, inaczej zepchnie się je na niższą pozycję. Z jednej strony tak powiedzą, a z drugiej w osobistych sytuacjach, w swojej pracy czy w świecie biznesu, czy gdziekolwiek indziej, przeżywają ciężkie chwile: „Kobieta ma zarabiać tyle samo pieniędzy? Albo być moim szefem?” To się powoli zmienia, ale są zagubieni. Są naprawdę zagubieni. Dobrze. Dziękuję ci.

Tak, jeszcze jedna osoba tutaj. Co jest teraz w wiadomościach? Co się naprawdę dzieje?

SHAUMBRA 1 (mężczyzna): Pośród tego wszystkiego dostrzegam głębokie akty miłości i życzliwości.

ADAMUS: Taak. Och, ogromne.

SHAUMBRA 1: Taak.

ADAMUS: Taak. I właściwie wiele aktów miłości i życzliwości, kiedy sami są w rozsypce i straceni dla planety. Czasami to, co w ludziach najlepsze, ujawnia się dopiero w czasach kryzysu, niestety. Niestety.

SHAUMBRA 1: Mhm.

ADAMUS: Tak bardzo przyzwyczajają się do kryzysu, że wznoszą się na wyżyny, a czasami wręcz powodują kryzys...

SHAUMBRA 1: Ażeby być życzliwymi.

ADAMUS: ...tylko po to, żeby mogli być bohaterami.

SHAUMBRA 1: Taak.

ADAMUS: Żeby mogli być bohaterami. Taak, taak. Trafna obserwacja.

Ten czas na planecie teraz to czas niespotykanej zmiany. Jednakże, muszę odnotować, że występuje także, przynajmniej w tej erze ludzkości post-Atlantydzkiej, większy dobrobyt i obfitość wszelkich dóbr, a toczy się mniej wojen. Jest więcej aktów życzliwości, więcej ludzi ofiarowuje pieniądze. Więcej ludzi na całej planecie ma teraz dostęp do czystej wody i w miarę zdrowej żywności. Tak więc, w jakiejś mierze, jest to jeden z najlepszych okresów. Nie występuje teraz zbyt wiele dużych wojen. Są wojny plemienne i stare wojny, ale niezbyt dużo wielkich wojen.

Jest to także czas, kiedy wszystko się zmienia bardzo szybko i ludzie są zagubieni. Ludzie są bardzo, bardzo zagubieni, a ja rzecz uogólniam ze względu na ograniczony czas, ale kiedy ludzie są zagubieni, to jest to kwestia emocjonalno-mentalna. Tak naprawdę nie są zagubieni, ale ich stare sposoby działania i reagowania na ludzi i sytuacje muszą się szybko zmienić. Nie wiedzą, co robić, szczególnie mężczyźni nie wiedzą, ponieważ nie przyzwolili na te zdolności pozazmysłowe, które nazwałbym nieomal żeńskim aspektem ich życia. Ten pozazmysłowy aspekt, jaki posiadają kobiety, i który macie wszyscy w sobie jako żeńską energię, może promieniować na zewnątrz i zacząć wychwytywać rzeczy, wczuwać się w nie, wnikać w inne potencjały i możliwości. Mężczyźni nie robią tego w takim stopniu. Dlatego to właśnie kobiety potrafią zajmować się wieloma sprawami naraz, droga Lindo, podczas gdy mężczyźni skupiają się raczej na jednej rzeczy, Cauldre. (kilka chichotów)

Tak więc, ponieważ kobiety wysyłają wiele energii psychicznej, mężczyźni na to patrzą i mówią: „To bardzo dziwne”, bo w trakcie rozmowy o jakiejś sprawie, kobiety nagle zaczynają mówić o czymś innym. Jak mężczyźni mają wiedzieć, że po prostu zmieniłyście temat nie komunikując im tego? (kilka chichotów) Kobiety zaś się dziwią: „No cóż, powinieneś być bardziej uwrażliwiony pozazmysłowo, żeby to wyłapać.” (więcej chichotów)

Ale świat właśnie teraz, kiedy jest tak zagubiony, dochodzi do tego, a co robią ludzie w tej sytuacji zagubienia – bardziej mężczyźni niż kobiety, bo kobiety są oswojone ze swoją psychiczną i emocjonalną jaźnią, i wiele rozmawiają między sobą, a mężczyźni nie wiedzą, jak postępować – tak więc co robią? Zażywają leki, te różne antydepresanty i wszystko inne, bo nie wiedzą, co robić. Są zagubieni. A co zabawne, jeśli idzie o te leki, to one czynią człowieka jeszcze bardziej zagubionym. Temu właśnie służą – powodują, że traci się kontakt z samym sobą. Stąd też jest tak wielu mężczyzn, białych mężczyzn, popełniających te potworne masowe zbrodnie, w rodzaju masowego terroryzmu, ponieważ tak bardzo są zagubieni.

Idąc wstecz, gdyby można było znaleźć rejestry policyjne czy szpitalne związane ze wszystkimi tymi masowymi zabójstwami, a mówię zwłaszcza o Stanach Zjednoczonych, okazałoby się, że ich sprawcy zażywali ostatnio te leki, bo czuli się zagubieni. Świat podlega teraz takim zmianom, tak szybko, że to dla wielu jest trudne.

Świat przechodzi zmiany na poziomie emocjonalnym, dokładnie tak samo, jak wy tego doświadczyliście w przeszłości. Wzorce ewolucji zmieniają się szybciej niż dawniej. Widzieliście – jak wy to nazywacie – wykres temperatur w kształcie kija hokejowego*. Ewolucja w przeciągu minionych, powiedzmy, 5000 lat, przebiegała tak. (rysuje w powietrzu prawie poziomą linię) Aż jakieś 50 lat temu przyspieszyła i ruszyła w ten sposób. (rysuje ostry zwrot) To przebiega tak szybko, że niedługo obróci się dookoła siebie i dotknie drugiej swojej strony. Chodzi o coś takiego, jak pętla wykonana przez samolot na niebie. Prawie dosłownie. Dzieje się to bardzo szybko, wszystko się zapętla.

* patrz: https://pl.wikipedia.org/wiki/Kontrowersja_kija_hokejowego

Dlaczego jesteście tutaj?

Podnoszę tę kwestię z bardzo ważnego powodu, bo chcę, żebyście sobie przypomnieli dlaczego tu jesteście. Wybraliście ten czas. Większość z was zdecydowała się przyjść tutaj po II Wojnie Światowej, wiedząc, że będzie to czas – ja go nazywam Czasem Maszyn – czas wielkich zmian na planecie i wielkich rozłamów na planecie. Rozłamów wiodących do powstania Nowej Ziemi, rozłamów wiodących do powstania Dolnej Ziemi czy Niższej Ziemi, czy jak zechcecie to nazwać. Czas, kiedy rzeczy raczej się rozpadają, aniżeli łączą, ale właśnie to stwarza coś, co nazwalibyście raczej wyspecjalizowanymi placami gier i zabaw, aniżeli jednym wielkim zbiorowym placem gier i zabaw.

Ludzie coraz bardziej specjalizują się w różnych dziedzinach: „Chcę prowadzić moją grę na Nowej Ziemi, gdzie mam o wiele więcej wolności twórczej”, inni zaś mówią: „Nie mam ochoty grać w żadną z tych gier. Zamierzam powrócić do podstaw, do korzeni.” I oni powędrują do Dolnej Ziemi. Nie mam na myśli czegoś takiego jak piekło czy podziemie. Chcę powiedzieć, że to jest inny rodzaj Ziemi i oni na niej reinkarnują w następnym życiu, sądząc, że jest to ta planeta, bo też będzie mieć ona te same atrybuty, ale będzie starsza. To znaczy, nie będzie nowoczesna i współczesna. Będzie to prawie jakby reinkarnowanie w cofniętym czasie w pewien sposób, ale reinkarnować będą w czymś, co nazywam Niższym Światem.

Tak więc wszystko to się dzieje i chcę, żebyście przez chwilę się w to wczuli – ponieważ czasami zapominacie, też bywacie zagubieni – po co zdecydowaliście się być tutaj teraz.

Dlaczego wybraliście bycie na tej planecie, bez względu na to czy macie lat 30, czy 40, 50, 60 czy w jakimkolwiek innym wieku jesteście. Dlaczego zdecydowaliście się być tutaj w jednym z najbardziej szalonych czasów, w jednym z najtrudniejszych czasów.

Chcę, żebyście się w to wczuli. Nie potrzebujemy do tego muzyki, po prostu przez chwilę się wczujcie. Wybraliście to.

(pauza)

Nie ma mowy o żadnym błędzie, jeśli idzie o to życie. Wiem, że wielu z was zastanawia się: „Jak to jest, że nie zrobiłem więcej w tym wcieleniu?” albo „Jak to możliwe, że nie osiągnąłem więcej? Jak to się stało, że nie napisałem bestselerowych książek, bądź nie założyłem wielkiego biznesu?” Nie po to tu przyszliście. To znaczy, możecie także robić i to, jeśli chcecie, ale większość z was zdecydowała, że nie będzie tego robić. Przyszliście tutaj do tego wcielenia dla jednej sprawy. To jest wasze ostatnie życie na Ziemi, na tej Ziemi, a przyszliście tutaj ucieleśnić Ducha, Mistrza. Przyszliście tutaj, żeby w tym wcieleniu połączyć człowieka i Mistrza.

To była spokojna podróż, samotna podróż i trudna, a to z powodu wątpliwości, ponieważ od czasu do czasu zatracacie ten wewnętrzny kompas, tę wewnętrzną wiedzę o tym, dlaczego zdecydowaliście się być tutaj. Nie przyszliście tutaj, żeby próbować ratować planetę. To nie działa. Ale wiecie – z powodu tego, co robicie w swoim wnętrzu, biorąc na siebie sprawy, które nawet nie są wasze – wiecie, co robicie samym byciem tutaj, byciem obecnym. Nie robiąc wykładów, nie wygłaszając kazań, nie prawiąc nauk, ale będąc obecnością na tej planecie i pozostając w ciele, a tak naprawdę całkowicie zmieniając dynamikę ciała, DNA.

DNA jest tym zdumiewającym, nie do końca jeszcze zrozumianym rodzajem czegoś, co można by nazwać nicią światła, nicią ducha, my czasami nazywamy to anielską nicią. To dająca życie siła, która stoi za wszystkim. To oprogramowanie. Program życia. Ale nawet i to teraz się zmienia.

Zmieniacie się w swoim ciele, a ja chichoczę, kiedy słyszę, jak Shaumbra narzeka: „Och, moje ciało. Te wszystkie bóle i dolegliwości, przez które przechodzę.” A ja na to: „Wdychaj to. Akceptuj to, bo prosiłeś o to. Nie opieraj się”, i wiem, że to jest coś zupełnie sprzecznego z tym, co według was powinniście zrobić – uciekać od tego, napełniać się suplementami i świętymi olejami i wszystkim innym. Nie. Przechodźcie wyjątkową zmianę. Czy potraficie pozwolić sobie na doświadczenie tego?

Tak więc przypomnijcie sobie przez moment, dlaczego jesteście tutaj, dlaczego w tym akurat czasie. Powiedziałem wam wszystkim, że mogliście byli przyzwolić na swoje oświecenie w poprzednim wcieleniu, kilka wcieleń wstecz. Prawdopodobnie byście wykitowali i przeszli na tamtą stronę. Ale wy powiedzieliście: „Nie, zamierzam przyjść w *tym* czasie i zamierzam przejść przez te wszystkie zmiany w ciele.”

Jak powiedziałem już grupie w Australii, to tak jakbyście byli odrzutowcem lecącym z prędkością ponad 800 km na godzinę i zdecydowali, że poddadcie się całkowitej odnowie i że zainstalujecie zupełnie nowe silniki, które nie używają paliwa opartego na ropie naftowej. Jest to teraz rodzaj silnika napędzanego Nową Energią. Musicie przebudować całkowicie kadłub samolotu i wszystko inne podczas lotu. Oto co robicie. Robicie to podczas lotu, a to naprawdę jest niezwykle. Totalne szaleństwo. Szaleństwo. Mogliście byli pozwolić najpierw

innym to zrobić, ale nie zgodziliście się. (kilka chichotów) Powiedzieliście: „Nie, ja to zrobię”, ale potem co jakiś czas – tak, tak, co jakiś czas – każdej *nocy* słyszę jak większość z was pyta: „Och! Co się dzieje, Adamus?” Na co ja: „Stajesz się oświecony”. Wy na to: „Myślałem, że to będzie fajna zabawa.” „A kto ci to powiedział?” (śmiech). Ja nigdy tego nie mówiłem. Tobiasz tego nigdy nie mówił. On umarł w więzieniu urzeczywistniwszy swoje oświecenie tuż przed śmiercią. Chcę powiedzieć, że oświecenie to nie jest miła sprawa. Naprawdę nie jest. Końcowy rezultat jest niesamowity, ale sam proces dochodzenia do oświecenia? *Brrr!* Wiecie, jest straszny, przygnębiający.

Tak więc, weźmy z tym porządną, głęboki oddech. (Adamus chichocze) Taak.

SART: Jej!

Pytanie 2. Co się dzieje z wami?

ADAMUS: Następne pytanie. Co się teraz dzieje z *wami*? Mówiliśmy o tym, co się dzieje w świecie; przez co przechodzicie? Zamierzam się skupić na ostatnich dwóch, trzech miesiącach, bądźcie przy tym konkretni. Nie chcę słuchać waszych licznych starych historii. Mówcie o tym zwięźle. Co się dzieje z tobą, Patrick?

PATRICK: Nie wiem.

ADAMUS: Och, zaczekaj.

PATRICK: Nie! Nie, nie, nie, nie. Nie, nie! (publiczność woła: „Oooch!”) Odwołuję to.

ADAMUS: OK. OK. (kilka chichotów)

PATRICK: Och, nie, nie. Nie, nie.

ADAMUS: Damska toaleta jest tuż za tobą...

PATRICK: To, co się ze mną dzieje przez ostatnie dwa czy trzy miesiące, a ciekawe czy inni spośród Shaumbry czują to samo, ująłbym krótko jednym zdaniem: ludzka nuda i brak pasji.

ADAMUS: Och, dobrze, dobrze. Och, jesteś dokładnie tam, gdzie powinieneś być.

PATRICK: No tak, najwyraźniej. (chichocze)

ADAMUS: Taak, taak. Taak, nuda i brak pasji. A tego się nie da udawać. Nie można udawać pasji.

PATRICK: Chcę powiedzieć, że proszę... Przyzwalam na pasję Ja Jestem, ale nie potrafię jej wymusić.

ADAMUS: Nie, nie możesz.

PATRICK: Tak więc czasami czuję, że ją mam, ale nie jest to nic stałego.

ADAMUS: Och, myślę, że jest to najgorsza część oświecenia – utrata pasji. Nie ma nic i to jest absolutnie właściwe, ponieważ te pasje są stare. Pochodziły od człowieka. A kiedy próbujecie pasję wskrzesić i przywrócić, to chciałoby się zapytać: „Kogo chcesz nabrać?”, wiecie.

PATRICK: Właśnie.

ADAMUS: A wy zapadacie w tę głębinę, w tę rozpacz i pytacie: „Ech! Po co ja tu jestem na tej planecie?” I nudno wam do mdłości, no więc próbujecie wypełnić czas i czymś się zająć.

PATRICK: A czasu mam dużo.

ADAMUS: Czasu masz dużo.

PATRICK: Mam obfitość czasu! (Patrick się śmieje)

ADAMUS: Taak. I dokładnie jesteś tam, gdzie powinieneś być, ponieważ dokonujesz przejścia czy też ewoluujesz, czy jak tam zechcesz to nazwać. Będę o tym mówił za chwilę. A więc...

PATRICK: Nie sądzę, żebym był jedynym, który tego doświadcza.

ADAMUS: Czy ktoś jeszcze jest znudzony i bez pasji? (podnosi się kilka rąk i Patrick się śmieje) Czy ktoś zamierza napisać o tym parę książek? Taak. „Znudzony bez pasji”.

Tak. Co się teraz dzieje z wami w waszym życiu?

MEREDITH: Powiedziałabym: „To samo”.

ADAMUS: To samo.

MEREDITH: Tak.

ADAMUS: Taak.

MEREDITH: Ale jestem trochę dalej, tam, gdzie już nie ma rozpacz. Jednak nadal mam obfitość czasu.

ADAMUS: (chichocze) Obfitość czasu!

MEREDITH: I jestem otwarta, tak więc...

ADAMUS: Taak. A mentalne wyzwania w chwili obecnej? Czy dużo rozmawiasz ze sobą?

MEREDITH: Owszem, taak, próbując żyć z poziomu serca, nie mózgu.

ADAMUS: Taak. I jak ci idzie?

MEREDITH: To jest wyzwanie.

ADAMUS: Słusznie. Słusznie.

MEREDITH: To jest wyzwanie. Ale jestem nowa...

ADAMUS: Och, naprawdę?

MEREDITH: ...w tej podróży, taak.

ADAMUS: O, nie, nie jesteś. O, nie, nie jesteś! (śmiech) Taak.

MEREDITH: Tak więc...

ADAMUS: Mówiąc o stwierdzeniu „To samo”, powinno się tak nazywać każdego z was, gdy powracacie w kolejne wcielenie. „To samo”. (więcej śmiechu) Ta sama stara sprawa, znowu powtarzana. Ale was to nie dotyczy. Skończone. Ostatnie wcielenie.

OK, co jeszcze? Dwie osoby. Co jeszcze dzieje się w waszym życiu?

SUSAN: Wiele rzeczy.

ADAMUS: Taak?

SUSAN: O, tak.

ADAMUS: W takim razie jakie są te najważniejsze?

SUSAN: Najważniejsze. No cóż, właśnie miałam okres silnej depresji.

ADAMUS: Acha. O, świetnie. (Susan chichocze) Taak.

SUSAN: I ciało mnie boli tu i tam.

ADAMUS: Taak.

SUSAN: Czuję także, jak rzeczy się łączą. Mam poczucie zjednoczenia.

ADAMUS: Taak. Och, czy to nie dziwne? Taak, taak. Wszystko się rozpada, a tu poczucie zjednoczenia.

SUSAN: Uwielbiam to.

ADAMUS: Taak, taak.

SUSAN: Dla mnie rzeczy się jednoczą.

ADAMUS: Taak. Dobrze.

SUSAN: I czuję moje serce, i Jestem Tutaj.

ADAMUS: Dam wam wszystkim pewnego rodzaju małą, ojcowską radę Wzniesionego Mistrza. Nie próbujcie niczego forsować. Nie forsujcie bycia szczęśliwym. Niczego w ogóle teraz nie forsujcie. Za chwilę to wytłumaczę, ale nie róbcie tego.

SUSAN: OK.

ADAMUS: Przechodźcie przez coś. Jesteście w trakcie procesu, no wiecie. Prowadźcie samochód, szeroka droga, piękny dzień.

SUSAN: Mhm.

ADAMUS: Nagle wjeżdżacie w tunel – wiecie, budują takie pod górą. Jest ciemno, nic nie widzicie i nie wiecie, gdzie jesteście, czujecie się dziwnie i klaustrofobicznie – chcecie znaleźć się po drugiej stronie góry. W ten sam sposób przechodźcie cały ten proces i nagle... (coś stuka) Nagle zapada ciemność i wszystko się rozpada. Zaczynacie się martwić i próbujecie medykamentów albo medytacji. Próbuje coś zażywać, czy będzie to alkohol, czy narkotyki, czy jeszcze coś innego, jakieś suplementy albo święte sauny*. Zapomnijcie o tym. Albo próbujecie znaleźć na to sposób lekami i medytacją. Nie róbcie tego.

*patrz: <https://www.wibracjamiłości.pl/warsztaty-i-ceremonie/ceremonia-szalas-potu/>

Co robić? Przyzwolić. Przyzwolić. Jakkolwiek dziwnie to wygląda, jednak doświadczenie, przez które przechodźcie teraz, jest najwspanialszym doświadczeniem ze wszystkich wcieleń. Przechodźcie przez wcielone oświecenie i bywają dni, kiedy to naprawdę daje do wiwatu. Mam na myśli, że są dni, kiedy chce wam się duchowo wymiotować, tak jest ciężko (kilka chichotów), a w inne dni z kolei oddychacie z ulgą: „O, taak. Wszystko się łączy.” Jest to absolutnie właściwe. Nic złego się z wami nie dzieje. Nie ma nic złego w tym, że ciało was boli.

Bardzo chciałbym pokazać wam, co się dzieje na waszym poziomie komórkowym, w waszym DNA i wewnątrz was. Wprowadzacie całkiem odmienne – nie lubię określenia ciało świetliste, bo wtedy każdy myśli o tej rozmytej, świecącej rzeczy, a to nie o to chodzi. Wprowadzacie do swojego wnętrza prawdziwe ciało energetyczne, które jest stosunkowo niezależne, czyli że nie musicie już więcej czerpać energii od innych ludzi, ani z pożywienia, ani z czegokolwiek innego. Prawdziwe ciało zbudowane z energii. Jest to ciało pozbawione cech pasożyta. A każde fizyczne ciało, każde ludzkie ciało jest pasożytnicze. Przede wszystkim macie teraz pasożyty w swoich jelitach. Są tam. Posłuchajcie. „*Eech! Wypuść mnie stąd!*” (Adamus mówi piskliwym głosem; więcej chichotów) I wasze ciało fizyczne ma charakter pasożytniczy. Potrzebuje energii i karmi się nią, czy chodzi o innych ludzi, czy o jedzenie, czy cokolwiek innego. Jesteście uzależnieni. Prawdziwe ciało energetyczne, które wejdzie, nie potrzebuje tego. Jest – nie chcę powiedzieć, że w 100 procentach – ale przeważnie jest niezależne.

A więc jesteście teraz w trakcie lotu. Tworzycie nową wersję siebie. Byłoby łatwiej umrzeć i zacząć wszystko od początku. Ale wy jesteście uparci. Obstawacie przy swoim: „Nie, zostaniemy. Zrobimy to tutaj podczas tego życia.” A więc weźcie głęboki oddech. Jesteście dokładnie tu, gdzie powinniście być.

SUSAN: Dziękuję ci.

ADAMUS: Taak. Jeszcze jedna osoba, szybciotko. Co się z wami teraz dzieje?

SHERRY: Czuję się tak, jakbym odbywała najbardziej szaloną jazdę kolejką górską.

ADAMUS: Taak.

SHERRY: OK.

ADAMUS: A w tej chwili, dzisiaj, jesteś w górze czy w dole? Czy też wrzeszczysz zjeżdżając w dół?

SHERRY: Nie, dzisiaj się czuję dobrze. Jestem z Shaumbrą, no wiesz, hej!

ADAMUS: Taak.

SHERRY: Dziś jestem szczęśliwa. Dziś jestem osobą, jaką lubię być. Mistrz jest tutaj.

ADAMUS: Taak.

SHERRY: Ale wiele... po prostu nagromadzenie problemów jest bardziej dokuczliwe, kiedy jest się tylko człowiekiem, no nie?

ADAMUS: Tak.

SHERRY: Te obawy... finansowa niepewność, bo od kilku lat nie pracuję i...

ADAMUS: O, nie!

SHERRY: ...to po prostu... (kilka chichotów). Taak. Obawiam się, że tracę...

ADAMUS: Myślałem, że pracujesz! (więcej chichotów) Że masz dobrą pracę, że pracujesz ciężko.

SHERRY: No cóż, obawiam się, że tracę kontrolę. Widzisz, to dość intensywne, Adamus...

ADAMUS: Tak. To jest *bardzo* intensywne.

SHERRY: ...kiedy w to wchodzę. Chcę powiedzieć, że to jest jak...

ADAMUS: To jest bardzo intensywne. To...

SHERRY: Nawet ciało zaczyna się trząść, rozumiesz? Wtedy myślę sobie: „O, mój Boże! To nie zabawa!”

ADAMUS: Taak, taak.

SHERRY: A z kolei kiedy indziej...

ADAMUS: Tak, to się nasila w pewien sposób, w dziwny sposób.

SHERRY: Taak. A są takie dni, kiedy, no wiesz, jestem Mistrzem i kocham życie. Ufam wszystkiemu, co do mnie przychodzi. Wiesz, Ahmyo, bardzo proszę! (Adamus chichocze) I, no wiesz, taak, o to chodzi. Takie to są skrajności.

ADAMUS: Taak. Ja to nazywam dniami zsynchronizowanymi i dniami niesynchronizowanymi.

SHERRY: Niezwykły czas.

ADAMUS: Są dni, kiedy jesteście zsynchronizowani z Mistrzem, człowiek i Mistrz. I Mistrz – wiem, że to brzmi nieco okrutnie – ale Mistrz ma to w nosie, bo Mistrz nie potrzebuje energii. Mistrz nie potrzebuje żyć w ludzkiej formie, żeby istnieć. Mistrz nie potrzebuje pracy. Mistrz patrzy na to i mówi: „Och, kiedyż wreszcie ten człowiek przestanie tak ciężko pracować i po prostu przyzwoli.” Mistrzowi jest w pewnym sensie wszystko jedno. Mistrz nie pojawia się, żeby ratować wam życie, znaleźć pracę, nowy dom, bratnią duszę czy partnera, czy cokolwiek takiego. Mistrz mówi: „Hej, człowieku, czy zechciałbyś po prostu przyzwolić, ponieważ to się wydarzy tak czy inaczej.” Taak.

Mistrz dużo się śmieje. Nie wiem, czy słyszycie ten cichy śmiech w tle, kiedy wasze życie idzie w rozsypkę. (Sherry chichocze) To nie ja. (śmiech publiczności) To nie ja, zapewniam was. Ja idę się śmiać gdzie indziej, ale Mistrz stwierdza: „Cholernie to utrudniasz.” Taak. Taak. OK. Dobrze. Dziękuję ci.

Zmieniacie się

A więc, co się teraz dzieje z Shaumbrą? Podsumuję to, tak jak podsumowałem wiadomości. Przechodźcie transformację. Przechodźcie teraz wielką transformację, wielką ewolucję Jaźni. Tworzyście nową wersję swojego ciała, zaczynając od poziomu sub-DNA, od... chcę powiedzieć, że to nawet nie jest poziom atomowy czy poziom bazujący na węglu. To wszystko się zmienia.

Patrzycie w lustro i mówicie: „Ciągle widzę tę twarz, która z każdym dniem robi się coraz starsza.” I troszkę tak będzie z powodu ogromnej ilości energii, jaką ludzkie ciało teraz zużywa – zwróćcie także uwagę na swój apetyt – zużywa ogromną ilość energii i przechodzi przemianę, która tak naprawdę nie potrzebuje żadnej energii. Ale człowiek się martwi, człowiek balansuje na krawędzi starej biologicznej ewolucji, traci równowagę w cyklu ewolucyjnym homo sapiens, a ciągle próbuje się go trzymać. Ale Mistrz, można by powiedzieć, ciało energetyczne, wchodzi do wnętrza i wszystko to powoduje, tak, to uczucie zagubienia: „Co będzie dalej?” I strach: „Czy ja umrę? Czy ja zwariuję?” A wtedy pojawiają się wątpliwości.

Jesteście naprawdę dobrzy w powątpiewaniu. Udoskonalacie sztukę powątpiewania na wiele sposobów, a następnie korzystacie z jej zasobów. „Ooch, nie wiem, co robić. Och, wiem. Popadnę w zwątpienie, zwątpię we wszystko, co robię. Będę dokonywał autoanalizy, odizoluję się, popadnę w całkowitą nudę i brak pasji, i co tam jeszcze.” Jest to w pewnym sensie skuteczne, bo prowadzi do wyczerpania... całkiem was wyczerpuje. Zamierzałem powiedzieć brzydkie słowo, ale... całkiem was wyczerpuje. I kiedy tak was wyczerpuje, ciekawe zjawisko ma miejsce. Nic z tego, przez co teraz przechodźcie, nie możecie zrobić źle. Możecie to robić żałośnie. Możecie to robić w mękach, ale nie możecie popełnić błędu.

To i tak się wydarzy. To już się wydarzyło, całe to wznoszenie. Od początku mówiłem – odprężcie się wchodząc w oświecenie. Wyluzujcie. Człowiek nie jest odpowiedzialny za oświecenie, ani nie może go spowodować. Człowiek nie ma o nim pojęcia. Człowiek by oświecenie uczłowieczył. A wtedy byłoby ograniczone. No i wtedy byłoby – eee... – naprawdę nudne.

Człowiek nie może spowodować oświecenia, ponieważ nadal operujecie w ramach ograniczonych zmysłów. Jednak gdyby człowiek po prostu przyzwolił, odprężył się w drodze do oświecenia, popatrzył na każde doświadczenie – czy byłby to ból w fizycznym ciele, czy byłaby to kompletna nuda – gdyby zwyczajnie zrobił krok w tył, przyjrzał się i krzyknął: „Łał! Patrzcie, co się dzieje”, bo w tym samym czasie w waszym ciele zachodzi wielka zmiana – a mówię nie o fizycznym ciele, a o ciele energetycznym, którym jesteście – a ono w ostatecznym rozrachunku zmieni także ciało fizyczne. I nie, niekoniecznie odmłodniejecie o 50 lat czy też wyglądać będziecie o 50 lat młodziej. Nie zechcecie żyć 500 lat, zapewniam was, nieważne w energetycznym ciele czy nie.

Przypomnijcie sobie proszę, przypomnijcie sobie na poziomie komórkowym, jak to było w czasach lemuryjskich, kiedy to byliście wciąż bardzo eteryczni, bardzo zwiewni. Nie byliście jeszcze wtedy całkowicie osadzeni w biologii. Po prostu tańczyliście z biologicznymi formami życia na planecie, ale nie weszliście jeszcze w cykl inkarnacyjny, a więc wasze ciała miały charakter bardziej świetlisty, trochę jakby mglisty. Jakbyście byli, ale jednocześnie by was nie było. Doświadczaliście ciała, ale nie byliście w nim uwięzieni. Przypomnijcie sobie przez chwilę. Wszyscy przez to przeszliście.

To wtedy właśnie rozwinęliście w sobie tę ogromną miłość do przyrody, a zwłaszcza do duchów przyrody. W tym mniej więcej kierunku zmierzacie. Inaczej mówiąc, nie będziecie tak fizycznie ciężcy, nie tak mocno związani z ciałem czy umysłem. To dziwne uczucie, ponieważ podobnie jak u tych grup ludzi na Ziemi, które przejdą do Niższego Świata, do tego nowego miejsca przygotowanego dla tych, którzy lubią być we wszystkim surowi i twardzi, wy też macie w sobie taką cząstkę, która trzyma się tego starego – ponieważ to jest wszystko, co tak naprawdę pamiętacie – tego starego, fizycznego ciała: „Kiedy wreszcie moje ciało stanie się doskonalsze? Kiedy mój umysł stanie się bystrzejszy?” A to nie nastąpi. Nie nastąpi i nie było tego w zamierzeniu.

W żadnym wypadku nie jesteśmy tu po to, żeby udoskonalać ludzką kondycję. A to głównie dlatego, że jej nie da się udoskonalić. Można powiedzieć, że głęboko w energii każdego człowieka ukryty jest przycisk, który nie dopuści do udoskonalenia ludzkiego stanu, bo wówczas nigdy byście go nie opuścili. Inaczej mówiąc, zestaw puzzli nie jest kompletny, dlatego też nigdy go nie ułożycie. I dobrze, w przeciwnym wypadku naprawdę znaleźlibyście się w pułapce.

To, co teraz przeżywacie, może się wydawać bardzo dziwne dla człowieka, a jest to związane z utratą kontroli.

Wszyscy utrzymujecie wysoki poziom kontroli, inaczej by was tutaj nie było, zwłaszcza jeśli idzie o Shaumbę. Wielu z was temu zaprzecza: „Nie, ja nie kontroluję.” Och! (Adamus kaszle; śmiech publiczności) Chyba mam już niestrawność. Nie, bardzo, bardzo dobrze kontrolujecie biologiczne i mentalne procesy. Staliście się w tym ekspertami i oto nagle teraz tracicie kontrolę.

Człowiek traci kontrolę bądź też perspektywę kontroli. Człowiek czuje, że wszystko się rozpada. Nie możecie już się skupić. Nie możecie polegać na starych sposobach radzenia sobie ze sprawami.

Zwłaszcza w ciągu ostatnich kilku tygodni widziałem wielu z was – nie jesteście w stanie przeczytać nawet jednej strony książki, bo wasze oczy gdzieś błędzą. Wasz mózg gdzieś błędzi. A wtedy pytacie: „Co się ze mną dzieje?” Oczywiście, sami wiecie do jakich wniosków dochodzicie, że albo się starzejecie, albo macie początki Alzheimera, albo tracicie rozum. Nie, nic z tych rzeczy. Po prostu przechodzicie transformację. Traciecie kontrolę i tak właśnie ma być. Wasze ciało reaguje na dziwne sposoby.

Powiedziałbym, że przeciętnie w taki zwykły dzień słyszę jak około 27 procent Shaumbry mówi: „Och, umieram. Na pewno umieram.” (kilka chichotów) To brzmi bardzo dramatycznie, no wiecie: „Oooch, umieram. Pewnie to jakaś choroba.” W większości przypadków tak nie jest, po prostu wasze ciało teraz bardzo szybko się zmienia. A to owszem, czasami boli. Jeśli kiedyś w dzieciństwie nosiliście aparat na zębach, to wiecie, jakie to jest nieprzyjemne. Ale końcowy rezultat - macie równe zęby. A teraz doświadczacie ogromnej przemiany w ciele. Od czasu do czasu to musi zboleć.

I umysł. Biedny umysł. (niewielki śmiech) Będziemy o tym mówić w ProGnost, ale umysł nie będzie już pracował w sposób, w jaki robił to dotychczas. Umysł nie może, dosłownie, i – drobny wgląd w nadchodzący ProGnost – era umysłu zakończyła się na tej planecie, a nie mówię bynajmniej o przyszłości. Mówię, że to już się stało.

Komputery są inteligentniejsze od was. Szybsze, bardziej wydajne, nie marudzą i nie trzeba ich karmić. Komputery są szybsze. Kiedy guglujecie, tak to chyba nazywacie, kiedy korzystacie z wyszukiwarki i wpisujecie – co wpisujecie? (ktoś mówi: „Donald Trump”) Donald Trump. (śmiech) Powiedzmy, że guglujecie „Saint-Germain”. Taak, taak, taak. Taak, taak. O wiele lepiej. Guglujecie „Saint-Germain”. W ułamku sekundy komputer dokonuje przeglądu około biliona różnych wariantów. Biliona. Naciskacie klawisz i co jakiś czas ten mały znaczek zaczyna się kręcić i wy po pięciu sekundach zaczynacie kłać. (kilka chichotów) Właśnie przejrzał bilion różnych potencjałów, analizując wszelkie dane, jakie znajdują się obecnie na planecie. Wasz umysł tego nie potrafi. To ta era umysłu. Ostatnia prawdziwa era umysłu.

Jesteście tymi, którzy są na czele tych zmian, wiercie lub nie. Nawet ci z was, którzy pytają: „Kto, ja? Nie mam żadnych technicznych zdolności”. Nie musicie mieć. Stoicie na czele tych zmian umysłu. To się nie zmieni w przeciągu następnych dwóch, trzech, czterech pokoleń. Trzeba na to trochę czasu. Ale na planecie zachodzi poważna zmiana.

Mała podpowiedź. Po co umysł miałby radzić sobie ze skomplikowanymi obliczeniami? Po co siedzieć nad kartką papieru i dokonywać skomplikowanych matematycznych obliczeń, kiedy można nacisnąć klawisz? Po co? Ale umysł coś czuje: „O, mój Boże. Zastępują mnie komputerem, robotem” i to odkrycie dodatkowo powiększa uczucie zagubienia. Wy jako Shaumbra myślicie: „Co się dzieje teraz z umysłem? Co ja mam robić?” I zaczynacie przyjmować suplementy. Zaczynacie przyjmować suplementy na usprawnienie pracy umysłu, a ja powinienem się zatrzymać i powiedzieć: „Przestańcie.”

Weźcie głęboki oddech. Weźcie głęboki oddech. Pozwólcie sobie przeżyć to, przez co przechodzicie, nie walcząc z tym, nie stosując medykamentów ani medytacji. Przyzwólcie na

to. Weźcie to w objęcia. Pobądźcie z tym. Jesteście dokładnie, dokładnie tam, gdzie teraz powinniście być – fizycznie, mentalnie i w każdym innym sensie.

Nie, to nie jest przyjemne. Nie jest przyjemne. Nie było przyjemne dla żadnego z Wzniesionych Mistrzów. Żaden z nich nie doznał przyjemnego, miłego oświecenia. Wasze doświadczenie jest tak naprawdę łatwiejsze od tego, przez które oni przechodzili. Przynajmniej macie siebie nawzajem. Przynajmniej jesteście razem. Przynajmniej macie mnie. (Adamus chichocze, słychać brawa) A ja po prostu jestem tutaj, naprawdę, po prostu jestem tutaj, ponieważ poprosiliście o lustro. To wszystko. Tak naprawdę to nie moja mądrość, a wasza. Te wszystkie wyglupy i dystrakcje nie są moje, są wasze. To wasza kreacja.

A więc jesteście dokładnie tam, gdzie powinniście być. Ale teraz przeżywacie tę utratę kontroli i to jest w porządku. Tak naprawdę to bardzo, bardzo dobry znak. Kiedy czujecie, że nic już nie działa jak przedtem – oczywiście, że nie. Wasze ciało podlega ogromnym przemianom, których nie da się jeszcze zbadać naukowo, ale będzie to możliwe w przeciągu następnych kilku lat, absolutnie.

Zróbcie sobie teraz test DNA. Zróbcie. Szarpnijcie się na to – ile to kosztuje? (ktoś mówi: „Sześćdziesiąt dziewięć dolarów”) Sześćdziesiąt dziewięć dolarów, to wariactwo! (Adamus chichocze) Całego łańcucha. Zróbcie test teraz. Za trzy lata zróbcie następny i zobaczycie różnicę. Taak. Użyjcie innego nazwiska, innego adresu e-mail zmieńcie inne dane. Ale zróbcie go powtórnie i zobaczcie, co się będzie działo. Jesteście dokładnie tam, gdzie powinniście być i tracie kontrolę.

To może brzmieć trochę dziwnie. Tracie kontrolę na rzecz kogo? Na rzecz kogo? Na rzecz Mistrza, którym także jesteście. Zamiast jednak pozostawać w ograniczonym spektrum zmysłów i ograniczonym spektrum samoświadomości i kreatywnej ekspresji, jak to było w przypadku człowieka, teraz się otwieracie, a to wszystko zmienia. To również zmienia rodzaj kontroli. To tak, jakbym powiedział komuś z was: „Zdejmij nogę z hamulca, a ręce z kierownicy.” Nie przekazujecie zwierzchnictwa nad sobą komuś innemu – świętym, archaniołom, Wzniesionym Mistrzom czy Bogu. Nie chodzi o postawę: „Niech się dzieje wola nieba.” Ma być: „Niech się dzieje, Ja Jestem”. Człowieka ogarnąłby strach, gdyby miał zdjąć ręce z kierownicy i nogę z hamulca: „Co się stanie?” Człowiek jest przyzwyczajony do kontrolowania każdego aspektu swojego życia. Uwolnijcie się od tej kontroli w tej chwili i patrzcie, co się stanie.

Nie oznacza to czegoś negatywnego w odniesieniu do człowieka. Inaczej mówiąc, nie znaczy to, że kontrola jest czymś złym. To tylko doświadczenie, jakie przeżywaliście. I nie znaczy to również, że wyrzekacie się swojego człowieczeństwa, bo tak nie jest. Jednakże otwieracie się na *I*, na inne potencjały i możliwości, na Mistrza w swoim wnętrzu. Otwieracie się na *I*, co sprawia, że czujecie się bardzo dziwnie. Mam nadzieję, że każdy z was w ciągu ostatnich kilku tygodni doświadczył wszelkiego rodzaju przykrych sytuacji, bo to oznacza, że naprawdę przyzwalacie na to oświecenie. Jeśli dręczą was wątpliwości i wyrzuty sumienia, macie przyływy i odpływy sił, źle wam się śpi, za dużo jecie, a za chwilę jecie za mało, jeśli zastanawiacie się, co się z wami dzieje, bo do tego ciało was boli, to znaczy, że wchodzicie we wcielone oświecenie.

Poczujcie to przez chwilę. Niektórzy z was napiszą niezwykle książki albo zrobią fantastyczne filmy, wideo, w które nikt nie zechce uwierzyć. Po prostu wyobraźcie sobie

przez moment książkę o waszym oświeceniu. Nie podchodźcie jednak do tego zbyt poważnie, kiedy będziecie o tym myśleć, czy będziecie to robić. Niech to nie będzie nudne. Jak zawsze powtarzam – podkolorujcie to nieco. Zastosujcie teatralne triki. Nie bądźcie zachowawczy. Pobawcie się tym trochę. Coś w rodzaju: „Wiecie, zabawna rzecz przydarzyła mi się na drodze do oświecenia” – Kuthumi. – „Wszystko straciłem! Eech! Straciłem rozum! Straciłem wszystko!” Bawcie się tym.

Wczujcie się w to przez chwilę. Wasza książka o oświeceniu. Nie jakiś nader czcigodny, święty rodzaj tekstu, nudny, ale opis całego przejścia, zaczynając od tego, co według was było tylko innym ludzkim życiem, a kończąc na transformacji, która dosłownie wyznacza tempo dalszej ewolucji na planecie, ponieważ dalsza ewolucja, w ogóle ewolucja na planecie, nie będzie wyglądała tak, jak w przeszłości, jak w przeciągu ostatnich stu lat, tysiąca lat czy miliona. Dalsza ewolucja na planecie będzie czymś całkowicie innym, a wy jesteście na czele... (dzwoni telefon komórkowy; Adamus gwizdże niemile zaskoczony)

LINDA: Ojej.

SART: Do licha!

ADAMUS: Donald, czy to ty? (śmiech; właściciel dzwoniącego telefonu miał wcześniej na twarzy maskę Donalda Trumpa)

LINDA: Ojej.

ADAMUS: Czy to Donald dzwoni?

LINDA: Ojej.

ADAMUS: A może to jego twitter. To jego twitter. Wiedziałem, że Donald zatwituje. (więcej chichotów) Tym razem mu odpuścimy. Następnym razem uda się do toalety. Czy można tam umieścić kamerę i oglądać spuszczenie wody? (więcej śmiechu i Adamus chichocze)

A więc weźmy z tym głęboki oddech. A teraz wróć do głównego tematu, głównego tematu tego Shoudu. Wieczność mi zajęło, żeby do tego dobrać, ale weźmy głęboki oddech. A teraz coś bardzo, bardzo ważnego. Potrzebowałem trochę czasu, żeby się do tego przygotować.

To jest w powietrzu

Dochodzimy do miejsca, w którym teraz jesteście, bez względu na to, jak trudno wam było do niego dotrzeć, a czego dokonaliście dzięki temu, co nazywam dojrzałością – myślę, że to trafne słowo – dzięki swojej dojrzałości, duchowej dojrzałości czy też dojrzałej samoświadomości, posiadliście zdolność rozróżniania, w czym większość ludzi nie jest dobra; wy też nie byliście w tym dobrzy, obawialiście się dokonywać ocen, ale teraz posiadacie już zdolność rozróżniania. Mówicie: „Och, nie mogę się wczuwać w drugiego człowieka, bo wtedy będę go osądzać.” *Phi!* Nie wiem. Sart, zabawny gość, miły gość, dziwny gość. Wiecie, to jest właśnie rozróżnianie. (kilka chichotów)

SART: Dziękuję ci.

ADAMUS: I wielkiego serca, ale to jest obserwacja. Mówiłem o tym na którymś ze spotkań z Shaumbra. To obserwacja. To nie jest osąd. Tak bardzo obawiacie się obserwować, być świadomym siebie i tego, co was otacza, bo myślicie sobie: „To jest osądzanie.” Nie. Wychodzimy poza takie myślenie. To jest obserwacja.

Oto widzicie kogoś w sklepie spożywczym: „O, Boże! Ten człowiek jest tak brzydki, jak niektóre swetry, które widziałem w Crimson Circle.” (kilka chichotów) „Och, nie powinienem tak myśleć.” Nie, w porządku – teraz jest w porządku – ponieważ tym, co robicie, jest wychwytywanie cudzych myśli, cudzych projekcji. Nie wy dokonujecie tej projekcji. Wy tylko wyłapujecie. To jest w powietrzu, a wy zaczynacie to wychwytywać.

Tak więc główna myśl w dniu dzisiejszym: to jest w powietrzu. Och, to jest w powietrzu, co objaśnię za chwilę. Dużo unosi się w powietrzu, a wy będziecie to wyłapywać, ponieważ posiadacie dojrzałość, ponieważ potraficie dokonać rozróżnienia i już tak bardzo nie obawiacie się, że będziecie osądzać. Nadal nieco się tym martwicie, ale ostatecznie przyzwalacie sobie na rozróżnianie. To jest w powietrzu.

EDITH: Szkoda, że nie możemy wyłapywać numerów loterii.

ADAMUS: Po co? (kilka chichotów) Nie, naprawdę. Edith – bez mikrofonu nikt online nie słyszy, to niegrzeczne – powiedziała: „Szkoda, że nie możemy...” (nieco śmiechu) Zawsze należy poprosić o mikrofon. A więc Edith powiedziała: „Szkoda, że nie możemy wyłapywać numerów loterii.” Naprawdę? Naprawdę? Po to tu jesteśmy?

EDITH: Nie. (chichocze)

ADAMUS: Nie, ja wiem, że to było pół żartem, ale ta druga połowa żałuje jak diabli. (kilka chichotów) Czy po to tu jesteśmy? Będziemy próbowali uczynić człowieka bogatszym? Zaraz ci powiem, co stanie się z człowiekiem, który jest w takim stanie świadomości. Wygra trzy miliony dolarów na loterii. Trzy lata później będzie myślał, że lepiej by było, gdyby nigdy nie był wygrał, ponieważ jest w takim energetycznym wzorcu, który dostarcza mu więcej energii do podtrzymywania złych zwyczajów, jeśli takowe ma, a większość ludzi, którzy grają na loterii właśnie je ma. Są zdesperowani. Pragną jakiejś magii, jakichś trików i prawdę mówiąc, to najgorsza rzecz, jaka może im się przydarzyć. To tylko więcej tej samej energii. Pograżać się będą coraz głębiej w poczucie braku, jakkolwiek dziwnie mogłoby to zabrzmieć. Bo oto wygrywają trzy miliony i co robią? Przepuszczają je. Tracą na narkotyki. Rozdają wszystkim. Rodzina ich teraz nienawidzi. Przyjaciele ich nienawidzą. To straszna rzecz, ponieważ jedynie dodaje więcej energii do złej sytuacji.

Nie musicie się o to martwić, ponieważ nie dodajecie energii do ludzkiej dziury, jak ja to nazywam, do ludzkiej kondycji, dlatego potraficie nagle sobie uświadomić: „Nie muszę wygrać na loterii, nie chcę wygrać na loterii.” Tak naprawdę jest to ściągnięcie energii zbiorowej świadomości, która nie wspiera waszej podróży. Tak więc, co robisz, Edith? Zamiast wygrać na loterii, co robisz?

EDITH: No cóż...

ADAMUS: Pożyczasz pieniądze od Joanne. (śmiech) Po prostu nie osądzam. Co robisz?

EDITH: Zwyczajnie sobie zażartowałam.

ADAMUS: Zwyczajnie sobie zażartowałaś, ale ty nie żartowałaś. W tym rzecz. Zwyczajnie żartowałaś, ale nie żartowałaś. Tak więc, to jest w powietrzu: „Dlaczego po prostu nie możemy wyłapać loteryjnych numerów?” Linda, lepiej bądź gotowa z mikrofonem.

LINDA: Czy chciałeś...

ADAMUS: Nie, oto co robisz. Teraz rozpoczniemy nową fazę. Nazywa się ona „to jest w powietrzu”, a jest wszystko, za chwilę to wytłumaczę. Weź głęboki oddech. (Adamus bierze głęboki oddech i patrzy na Edith) Rezygnujesz z ludzkiej kontroli, ponieważ, Edith, kontrolujesz wiele w swoim życiu i właściwie próbujesz kontrolować innych, przykro mi to mówić, ale jednocześnie nie jest mi przykro. Nie, naprawdę, masz skłonność do kontrolowania w bardzo wysokim stopniu. Masz wielkie serce, ale stosujesz dużo kontroli w swoim życiu i boisz się ją utracić. Co zatem robisz? Odpuszczasz sobie kontrolowanie, bierzesz głęboki oddech i przyzwalasz, by napływała do ciebie energia, mająca ci służyć. Nie wygrywasz na loterii. Po prostu stoisz, może znudzona, nic nie masz do roboty, masz cały czas świata; stoisz i przyzwalasz. Nie rozmyślasz, nie recytujesz mantry. Nie powtarzasz: „Ja-ja-ja przyzwaaaalam na dostatek.” (nieco śmiechu) Po prostu stoisz niema i szczęśliwa, bez kontrolowania (kilka chichotów), a jeśli cokolwiek będziesz musiała zrobić, zwyczajnie podnieś ręce i pozwól, żeby wszystko samo do ciebie przyszło. Jesteś magnesem, przyciągaczem energii, czy miałyby ona przybyć jako pieniądze, jako miłość, jako kara, czy jako cierpienie. Jesteś przyciągaczem energii. Niech do ciebie napłynie. Proste.

Jeśli desperacko będziecie ciężko pracowali, żeby zarobić pieniądze i będziecie próbowali wygrać na loterii, stosując jakieś systemy, to nie zadziała. Zmierzamy do tego, żeby tak naprawdę stać się niezależnym od energii, nie być pasożytem i nie liczyć na wsparcie świata zewnętrznego. To właśnie nazywam suwerennością. Suwerennością. I powiem wam teraz, że to właśnie jest w powietrzu.

„Mistrzu, daj mi pogodę ducha, bym mógł przyzwolić na to, co wybieram, odwagę, bym odpuścił sobie to, co nie jest moje i mądrość, bym poznał cholerną różnicę.” (brawa publiczności) Zapisz to, proszę na tablicy. (do Lindy) Myślę, że to było... taak.

LINDA: O, tak. Na ile to zapamiętałam. (nieco śmiechu)

ADAMUS: Ja to wziąłem z Programu Dwunastu Kroków, ale... czy to nie jest Program Dwunastu Kroków?

LINDA: Jak...?

ADAMUS: Ponieważ... „Mistrzu, daj mi pogodę ducha...” Zapiszmy to na tablicy. Ładne pismo. Szybciej, szybciej. „Mistrzu, daj mi pogodę ducha, bym przyzwolił na to, co wybieram.” To powrót do mojego podstawowego pytania: „Co jest wasze, a co nie jest?” Wasze jest tylko to – Tobiasz to doskonale określił – co sami wybieracie.

LINDA: Pogodę ducha, bym przyzwolił.

ADAMUS: „Mistrzu, daj mi pogodę ducha, bym przyzwolił na to, co wybieram, odwagę, bym odpuścił sobie to, co nie jest moje.” Dziedzictwo waszych przodków, wasza biologia, to nie jest wasze. Nie jest wasze. Należy do rodu, z którego pochodzicie, ale i tak nie jest wasze.

„I odwagę...” Och, ona (Linda) się skupia. To ciało nie jest wasze, ale mimo to jesteście do niego przywiązani. Kontrolujecie je, a teraz kontrola znika i wy panikujecie. Ciało nie jest wasze. Wasze jest to ciało, które ja nazywam suwerennym, ciało energetyczne, to nadchodzące ciało, a ono nie jest uzależnione od energii, od innych ludzi, czy czegokolwiek, tak jak to wasze obecne ciało.

„Odwagę, bym odpuścił sobie to, co nie jest moje i mądrość, bym potrafił dokonywać cholernego rozróżnienia.” Tak, zostawimy „cholernego”, żeby wszystkimi troszkę potrząsnąć. (kilka chichotów)

Myśli w waszym umyśle, jak już mówiłem, nie są wasze. Nie są wasze. Prawdopodobnie gdzieś między 84 a 92 procent myśli nie jest wasze. Pochodzą ze zbiorowej świadomości. Pochodzą z hipnozy. Pochodzą od nauczycieli, rodziców, ludzi siedzących obok was, od wszystkich, ale nie od was.

Jakie myśli są wasze? Te, które wybieracie. To wszystko. Proste. Proste. Pozostałe nie są, a odwaga jest potrzebna, bo nagle zaczynacie tracić kontrolę. Odpuszczacie sobie rodzinę. Odpuszczacie sobie myśli, które nie są wasze. Odpuszczacie sobie zwyczaj i sposób bycia, które tak naprawdę nie są wasze. Były wam narzucone w hipnozie, albo, nie wiem, może weszliście w nie przypadkiem, ale one nie są wasze.

Przypomnijcie sobie, co wam mówiłem w poprzednim miesiącu: co jest w waszym sercu? Dobroć, współczucie. Współodczuwanie. To jest wasze. Co jeszcze jest wasze? Mądrość, która wchodzi. Ale ciało, nie. Wasza biologiczna rodzina, nie. Wiem, że to trudne dla niektórych z was, powiecie: „Och! On rozbija rodziny.” Nie, nie rozbijam. Mówię, żebyście realistycznie podeszli do swoich biologicznych rodzin. To mogą być wspaniali ludzie i wy ich kochacie, ale nie są wasi. Jest to jedna z najsilniejszych więzi teraz na planecie. O swoich dzieciach myślicie: „Och! One są moje. Muszę się nimi opiekować.” Bzdura. One nie są wasze. Nigdy nie były. Kiedy raz się już z tym uporacie, gdy już pokochacie ich jako istoty obdarzone duszą, jakimi są, będziecie wspaniale. Ale wasze? Nie. Że jesteście za nie odpowiedzialni? Absolutnie nie. Wygońcie je. (Adamus uśmiecha się szelmowsko) Nie odpowiadacie za nie. Nie są wasze.

Widzicie, oto gdzie pojawia się ten konflikt: „Ooch! Chcę trochę wolności, ale nie aż tyle, bo przecież muszę się troszczyć o moje dzieci.” Nie. Nie musicie. Puśćcie je i zobaczcie, co się stanie. Uwolnijcie innych ludzi w swoim życiu – energetycznie, emocjonalnie. Nie mówię, żebyście się z nimi rozstali, ale zakończcie pasożytnicze działania wobec nich i wobec siebie.

To wymaga dużo odwagi i w większości przypadków dzieje się tak, że mówicie: „Wezmę sobie wolności za 25 centów.” To jednakże nie jest wolność i nie będzie dopóki nie kupicie jej w całości za całego dolara. Nie możecie sobie wziąć trochę wolności, bo to jeszcze nie będzie wolność. Nie możecie wystawić ręki ze swojej klatki w zoo i twierdzić, że wasza ręka jest wolna, bo nie jest. Wystawiacie rękę z klatki, a ktoś będzie przechodził obok i ją wam odgryzie. Stąd też trzeba dużej odwagi, żeby uwolnić to, co nie jest wasze.

I wtedy wy powiecie: „Nie jestem pewien, co tak naprawdę nie jest moje” i zaczniecie całą tę mentalną masturbację. Myślcie jasno. Rozróżniajcie. Miejcie w sobie tę dojrzałość: „To nie jest moje”, a następnie przyzwólcie na to, co nadejdzie, ponieważ kiedy uwalniacie się od czegoś w swoim życiu – uwalniacie siebie od ciała, które nie jest wasze – kiedy uwalniacie

się od czegoś w swoim życiu, cały ten proces wcielenego oświecenia przebiega bardziej naturalnie, bardziej gładko. Ale wracajmy do głównego wątku.

Wiele jest teraz w powietrzu. W powietrzu – niekoniecznie dosłownie, chociaż także – unoszą się myśli, świadomość, samoświadomość, idee, kreatywność, a wszystko to zawarte jest w waszym poczuciu samoświadomości, w waszym postrzeganiu samoświadomości, które pojawiło się miliony lat temu, ponieważ wszystko to tak naprawdę dzieje się teraz.

Nauka odkryje, jako że nauka rzeczywiście skupia na tym swoją uwagę, prawdopodobnie nie za waszego życia, ale w którymś momencie hipotetyczna fizyka kwantowa odkryje, a ktoś to zapisze: „To wielka teoria, wszystko, czego się dowiedziałem – tak powie ten fizyk – jakkolwiek dziwnie to zabrzmie, wszystko istnieje i wydarza się w tym samym momencie.” I doda: „Wobec tego przyszłość już jest tutaj. Przeszłość jest tutaj.” A ludzie, którzy myślą liniowo, zorientowani na czas, zareagują: „Och, to dezorientujące. Strasznie to skomplikowane.” Lecz tak naprawdę nie ma podziału czasu, dlatego wszystko dzieje się teraz. To oznacza, że wasze oświecenie w tym wcieleniu jest w powietrzu i dzięki dojrzałości i zdolności rozróżniania możecie zacząć się w nie wczuwać.

Jeśli nie dokonacie rozróżnienia – czyli nie wiecie, czego u licha chcecie, brak wam dojrzałości, jasności i wszystkiego innego – będziecie mieli do czynienia z jednym wielkim bałaganem. Będziecie chwytali wszystko i coraz bardziej będziecie zdezorientowani. Ale ponieważ stajecie się coraz bardziej dojrzały i spostrzegawczy, zaczniecie wyłapywać to, co jest w powietrzu.

Wy jesteście w powietrzu. Zacznijmy od tego. Mistrz jest tutaj. Mistrz wcale nie wchodzi w fizyczne ciało. On jest w świadomości; mówię, że „w powietrzu”. On już tu jest. Już tu jest, siedzi na krześle, na swoim krześle i mówi: „OK, kiedyż to człowiek odpuści sobie ludzką kontrolę, ażeby przyzwolić na prawdziwy boski przepływ?”, ponieważ ludzka kontrola uniemożliwia prawdziwy przepływ. Istnieje uzależnienie od energii. Istnieje mnóstwo strachu i mnóstwo wątpliwości. Mistrz mówi: „Będę tu siedział spokojnie dopóki człowiek nie zaprzestanie kontroli i przyzwoli. Przyzwoli na prawdziwą Jaźń, na mnie *i* na człowieka. Na *I*.

Poczujcie to przez chwilę. To jest w powietrzu. Nie gdzieś daleko w innej galaktyce. Nie gdzieś w duchowej krainie cudów. Jest tu i teraz. Jest w powietrzu.

(pauza)

Również w powietrzu jest cała mądrość wszystkich waszych wcieleń, co może zabrzmieć trochę niezrozumiale, ale macie wcielenia, które są w przyszłości, a już się wydarzyły, więc w pewnym sensie należą do przeszłości. (Adamus chichocze) W pewnym sensie. Jednak człowiek umieszcza zdarzenia w porządku chronologicznym, który nie istnieje, a wasza mądrość jest ogromna. Jest teraz w powietrzu. Nie sięgnęliście po nią wcześniej, ponieważ nie daliście sobie przyzwolenia na dojrzałość czy zdolność rozróżniania. Prawdę mówiąc, zamknęliście się. Wręcz baliście się otworzyć. Wycofaliście się do swojego maleńkiego świata. A teraz wszystko jest w powietrzu. Możecie się otworzyć.

Pamiętacie, jak zaczęliśmy rozmawiać o energii psychicznej w żeńskim pierwiastku? Zawarta jest tak naprawdę zarówno w męskim jak i w żeńskim, ale teraz zaczynacie ją wprowadzać. Żeński pierwiastek wie, jak wyjść na zewnątrz i rozprzestrzenić się poza czas. Właśnie teraz na to zaczynacie przyzwalać.

W takim stanie, w jakim jesteście obecnie – w stanie przytłoczenia, w poczuciu zagubienia i utraty kontroli – to będzie naprawdę dziwne. Nie twierdzą, że będzie lekko. Dziwnie będziecie się czuli zaczynając teraz otwierać się na zrozumienie, że „to jest w powietrzu”. To wy jesteście w powietrzu. To wasza mądrość jest w powietrzu. I wiele innych rzeczy.

Sposób, w jaki pracuje ludzka świadomość, jest bardzo, bardzo interesujący. Na przykład, czy spojrzeliście kiedyś wstecz w historię, w czasy wynalezienia żarówki? Amerykanie są przekonani, że żarówkę wynalazł Tomasz Edison, czyż nie? Wszyscy to wiemy. Nie. Było około 27 wynalazców w różnych częściach świata, którzy pracowali nad tym samym w tym samym czasie. To jest w powietrzu. Dwudziestu siedmiu. Znanych jest tylko sześciu czy siedmiu, ale ja wiem, że było ich 27. Inni pozostali w cieniu. Nigdy ich nie poznano.

I to nie była kwestia geniuszu Tomasza Edisona, jednak Tomasz Edison posiadał zdolność wycucia, co jest w powietrzu. Nie został wybrany przez Boga czy Ducha czy istoty światła – ha, niezamierzona gra słów (kilka chichotów) – na wynalazcę. To było w powietrzu. Jest pewna cudowna właściwość w stanie ludzkiej świadomości i w ludzkiej kondycji. Wszystko w pewien sposób idzie w górę w coś na kształt zbiorowej świadomości, która na ogół jest przegniła, ale są w niej pewne kieszonki, które są genialne.

To jest w powietrzu – znaczy, że możecie zacząć wychwytywać wszystko, co jest w świadomości i po prostu unosi się w przestrzeni. Może nikt inny tego nie wychwyci.

Być może tym, co jest w powietrzu, a co zakwalifikowałbym do ewolucji świadomości, jest prawdziwe ciało świetliste, prawdziwe ciało energetyczne – tak wolę je nazywać – albo ciało suwerenne. Jest w powietrzu. Nie musicie nad nim pracować. Wasz ludzki umysł nie musi i nie powinien próbować tego pojąć. To jest w powietrzu. Jest wszędzie wokół. Wystarczy na to przyzwolić.

Większość ludzi tego nie robi, ponieważ uważają oni, że to czyste wariactwo: „O czym ty mówisz?” Ale to jest w powietrzu. Wiecie o tym. Możecie to poczuć dzięki waszej wewnętrznej wiedzy. To jest w powietrzu.

Nadchodzą ogromne zmiany w sposobie, w jaki pracuje ludzki umysł, o czym będę mówił później w ProGnost – zauważcie, jak zręcznie przemyślam te podprogowe napomknienia i wiadomości (kilka chichotów) – „Co będzie dalej?” – oto ważne pytanie. Czy będziemy mieli komputerowe umysły? Absolutnie nie. Absolutnie nie. Komu byłyby potrzebne, gdy są do dyspozycji komputery? A zatem umysł rozwinie się w coś całkiem innego. Zajmie nowe miejsce. Nie będzie ośrodkiem uzależnienia, jakim jest teraz. Umysł zajmie inne miejsce i to jest teraz w powietrzu, a wy możecie to wychwycić. I tak, jest wasz, i jest to świadomość. Jest wasz, bo wnosicie swój wkład w tę świadomość, jak inni wam podobni, ale jest w powietrzu i możecie teraz rozpocząć go wychwytywać.

Inne wymiary, o których mówię, inne wymiary, które są zmysłami, o jakich na tak długo zapomnieliście, są w powietrzu. Zmysł Piękna, zmysł Współczucia, zmysł Miłości – one są w powietrzu. I nie mówię tu tylko o czymś poprawiającym samopoczucie. Mówię o wymiarze, ponieważ zmysł, 200 000 innych zmysłów, których nie używacie, one są w powietrzu. Są dostępne. Nie musicie łamać sobie głowy, nie musicie wysilać umysłu, żeby to pojąć. Proszę was tylko, żebyście wzięli głęboki oddech i odpuścili sobie kontrolę. To jest w powietrzu.

Wy, człowiek, nie jesteście odpowiedzialni za swoje oświecenie. Ono jest w powietrzu. Jesteście tylko proszeni, byście przyzwolili na nie, odprężyli się w nim.

Meraba: to jest w powietrzu

Włączmy delikatną muzykę i, już więcej nie rozmawiając, udajmy się tam, w powietrze.

Weźcie porządny, głęboki oddech.

Meraba przychodzi w momencie, kiedy rozmowa nam już dłużej nie służy. Wychodzimy poza słowa.

(zaczyna płynąć muzyka)

Tak więc włączamy muzykę i przyzwalamy na zmianę świadomości.

Weźcie porządny, głęboki oddech.

Trochę nam zajęło czasu dotarcie dzisiaj do tego punktu. Planeta zmienia się bardzo, bardzo szybko.

Planeta zmienia się teraz *bardzo* szybko, a wy zdecydowaliście, że będziecie tutaj w tym czasie nie bez przyczyny. Chcieliście być częścią tego. Chcieliście doświadczyć, jak to jest przechodzić transformację „w locie”. To wy zdecydowaliście, nikt inny.

To najpiękniejszy czas. Taak, wiem, że momentami jest ciężko, ale tworzy to wielką, wspaniałą historię. (Adamus chichocze z lekka) A teraz mówimy, że „to jest w powietrzu”. Zawsze było, ale ja chcę o tym tak naprawdę rozmawiać z wami teraz. Chciałbym, żebyście zaczęli tego doświadczać.

Możecie na to przyzwolić, gdyż posiadacie teraz dojrzałość, która pozwala wam zrozumieć o wiele bardziej, co jest wasze, a co nie jest. Uwolniliście wiele z tego, co nie jest wasze, wiecie teraz, co jest wasze, a więc z tym rodzajem równowagi możecie teraz wychwytywać.

Dla większości ludzi byłoby to zbyt przytłaczające. Wiecie, ci, którzy nazywają siebie jasnowidzem czy medium, szybko się wypalają, ponieważ przeważnie nie są tak naprawdę gotowi, żeby zrozumieć, co jest ich, a co nie jest. Wyłapują różnego rodzaju rzeczy i wielu z nich przyjmuje je wszystkie jako swoje – dobre, złe, brzydkie. Ale teraz wy, posiadając zdolność rozróżniania oraz dojrzałość, możecie wziąć głęboki oddech i poczuć, co jest w powietrzu. Mistrz, mądrość przeszłych i przyszłych waszych żywotów – jest w powietrzu.

Ludzka świadomość – tak wiele jej unosi się wokół. Wspaniałe idee, które nie są wprowadzane w życie, ponieważ ludzie pełni są wątpliwości i lęków. Prawdziwie wspaniałe sposoby uzdrawiania. W powietrzu są zdumiewające, jak je nazywam, psychoterapie, ale nikt nie ma odwagi ich praktykować.

Czuliście to, co jest w powietrzu, ale powstrzymywaliście się. Tak wiele z tego, co czuliście dotyczyło was, ale wiecie co? Poczujecie, jak to się coraz bardziej przybliża.

Czuliście tak wiele w związku z Mistrzem, w związku z tym, co będzie dalej. Czuliście to, a za chwilę w to wątpiliście; przyzwalałiście sobie poczuć smak tego, ale za chwilę zamykaliście do tego dostęp.

Teraz dochodzimy do takiego etapu wcielonego oświecenia, gdy pora poczuć, co jest w powietrzu, pozwolić Mistrzowi podejść bliżej.

(pauza)

Ludzka świadomość wykreowała, można powiedzieć, wiele wspaniałych idei, innowacyjnych pomysłów, które nie znalazły wyrazu na tym planie, w tej rzeczywistości, ale są w powietrzu. Można powiedzieć, że są oddalone o pół oddechu, o pół wymiaru. Unoszą się w przestrzeni podobnie jak, powiedzmy, wynalezienie samolotu. Wielu ludzi myśli, że dokonali tego bracia Wright. Tymczasem tak naprawdę dokonał tego Francuz, oczywiście. (kilka chichotów) Ale zapisano to na konto braci Wright. To było w powietrzu, a nad tym wynalazkiem w tym czasie pracowało jeszcze około 12 innych osób.

Nie działo się to w czasach internetu, w którym wszystko można znaleźć. Było to dawno temu, kiedy to nie było takiego sposobu komunikowania się i korespondowania, ale było to w powietrzu.

Powiedziałbym, że teraz w powietrzu jest cała energia, całe piękno tej zmiany, która zachodzi na planecie.

Wczujcie się w to przez chwilę. To naprawdę eliminuje wiele lęku przed tym, co się stanie jutro. To, co przyjdzie wraz z tą ewolucją, jest w powietrzu. Nie twierdzą, że będzie łatwo, ale będzie naprawdę pięknie. To jest w powietrzu.

(pauza)

Zdolność wyczuwania obecności anielskich istot, które są wokół, niewidocznych istot, które są wokół. Nie są one po to, żeby rozwiązywać wasze problemy, ale wspaniale jest się z nimi połączyć, bo wtedy zaczynacie uświadamiać sobie, że jest coś więcej. Nie udzielą wam odpowiedzi na pytanie, jak wyjść z energetycznego kryzysu czy jak rozwiązać wasze osobiste psychologiczne problemy. Ale kiedy już zaczniecie uświadamiać sobie, że jest tutaj coś więcej – mówię tam, ale właściwie to jest tutaj – nagle uwolnicie się od bardzo ograniczonej podstawy rzeczywistości. Uświadcicie sobie, że to jest w powietrzu.

Niefizyczne istoty. Anielskie istoty. Istoty, które nigdy wcześniej nie były na Ziemi, a są bardzo ciekawe tego, co się tutaj dzieje. To jest w powietrzu.

Dochodzicie do takiego punktu w drodze, kiedy uczycie się przyzwalać na to, co jest wasze, bierzecie za to odpowiedzialność, wnosicie do współczującego serca i uczycie się, bardzo odważnie, odpuszczać sobie to, co nie jest wasze.

Problemy świata nie są wasze, naprawdę nie są.

Wasza biologia odziedziczona po przodkach, jak i odziedziczona po przodkach psychologia, nie są wasze. Były częścią ewolucji, która was tu przywiodła, ale nie są wasze.

Wiele spośród myśli, które przebiegają przez waszą głowę, a z którymi próbujecie się zmagać, nie są tak naprawdę wasze.

(pauza)

I nagle teraz, po tym uwolnieniu się, z tą klarownością, jesteśmy gotowi przekonać się, co jest w powietrzu, co jeszcze tam się znajduje.

Innym sposobem przedstawienia tego jest stwierdzenie, że całe to doświadczenie wcielonego oświecenia w rzeczywistości nie wymaga żadnego wysiłku. Wymaga natomiast mnóstwa Przyzwolenia. Nie możecie i nie musicie tego rozgryzać. To jest w powietrzu. Poprzez Mistrza, poprzez Ja Jestem, to jest w powietrzu. I wiem, że akurat teraz czas jest dziwny i trudny, ponieważ tracicie ludzką kontrolę. Jednakże tym, co jest w powietrzu, jest boskość, a ona nie potrzebuje żadnej kontroli, bo nie jest uzależniona od energii.

Weźcie, proszę, głęboki oddech i podczas gdy płynie muzyka, otwórzcie się.

Oto, co wam powiem: to was nie przytłoczy. Nie przytłoczy. Dzięki poszerzeniu swojej świadomości nie zostaniecie przytłoczeni. Zbyt wiele już teraz wiecie o tym, co jest wasze, a co nie jest.

Co jest w powietrzu? Tak, będziecie odczuwali różne dolegliwości innych ludzi. Będziecie je wyczuwać, ale one nie są wasze, a więc możecie je sobie odpuścić.

Zaczniecie wyczuwać Mistrza i mądrość. Jest w powietrzu.

Będziecie wyczuwać przeszłe życia i przyszłe. Tak naprawdę nie mówiłem o tym wiele na naszych spotkaniach. Nie chcę się zanadto na tym skupiać, ale chodzi o to, że jesteście teraz w takim punkcie, że potraficie zrozumieć, iż nie niosą one ze sobą swojej historii. Przeszłe i przyszłe życia nie niosą ze sobą swojej historii – one wnoszą swoją mądrość. Przedtem, gdybyśmy wnikali w minione życie, dalibyście się uwikłać w detale, w ich dramaty, w ich sukcesy i niepowodzenia. Teraz, tym co jest w powietrzu, nie jest ich historia, ale ich mądrość.

Dotarliście już do tego punktu, gdzie możecie naprawdę się rozwijać, otworzyć się.

Czuję, że w tym czasie, jaki mamy przed sobą do naszego następnego spotkania, naprawdę poczujecie to, co jest w powietrzu, to znaczy, można powiedzieć, poczujecie, co z tego jest bezpośrednio wasze, a co nie.

Tu i teraz, w trakcie naszego spotkania, czy to jesteście online, czy w tej sali, unoszą się w powietrzu, można by powiedzieć, twórcze impulsy, dostępne każdemu.

Są tam historie o przyszłości, o tym, dokąd zmierza planeta. To jest w powietrzu. Nie mówią o przeznaczeniu. To po prostu historie, które są w powietrzu.

(pauza)

Teraz bardziej otwieramy się na ludzką świadomość i wychodzimy poza jej granice, w to, co można by nazwać boską świadomością, ale jest to po prostu świadomość. Teraz możemy się

na nią otworzyć. A kiedy to uczynicie, z waszą dojrzałością i zdolnością rozróżniania, możecie także otworzyć się na Siebie, na Ja Jestem, które też jest w powietrzu.

Jak rozpoznacie różnicę między tym, co boskie, co jest wami, co jest myślami zbiorowej świadomości, co jest tymi kreatywnymi rozbłyskami w powietrzu? Bierzecie głęboki oddech i *wybieracie*, co jest wasze, a co nie jest.

Coś z tego, co zaczniecie odczuwać, okaże się, powiedziałbym, nieco bardziej przyziemne. „Och, Boże Narodzenie jest w powietrzu” albo „Napięcie jest w powietrzu.” Ale gdy zaczniecie lepiej rozróżniać i więcej Przyzwalać, naprawdę będziecie wyczuwać wiele różnych rzeczy. Nadzieję, w rzeczy samej, waszą własną i zbiorowej świadomości.

W miarę jak otwieracie się będziecie na wyczuwanie i rozróżnianie oraz przyzwalanie na to, co jest w powietrzu, zmieniać się będą ciągle wasze sny, ponieważ wasze sny, wasze nocne sny naprawdę wychwytyją to, co jest w powietrzu. Nie próbujcie analizować waszych snów. Nie róbcie tego teraz. Zajmiemy się bliżej rzeczywistością snów, ale nie jest to seria zabawnych symboli.

Weźmy razem głęboki oddech i przyzwólmy. Nastal czas, żebyśmy otworzyli się na to, co jest w powietrzu. Tam jesteście wy i dużo więcej. Jest pełna obfitość wszystkiego.

Weźmy porządny, głęboki oddech.

Pora, żebym udał się do Klubu Wzniesionych Mistrzów, gdzie czeka smaczna kolacja oraz Jezus. (śmiej) Pora też, żebyście wy cieszyli się swoimi świętami.

Weźmy porządny, głęboki oddech, a ja wiem, że ostatnio macie uczucie ogromnego zagubienia i utraty kontroli, ale jest to część procesu.

(muzyka cichnie)

Weźcie porządny, głęboki oddech i okażcie szacunek sobie za to, dokąd dotarliście.

I pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym Stworzeniu. Dziękuję wam i życzę wesołych Świąt. (brawa publiczności)

Przekład: Marta Figura

emefl1@wp.pl